

Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności”:
System kaucyjny może dobić branżę **str. 10**



FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa: 12 mld złotych i podwojenie produkcji **str. 11**

BIZNES

Nr 239 (24 715)

DZIENNIK POLSKI

Cena 5,00 zł
(w tym 8% VAT)

Wtorek, 14.10.2025 r.

www.dziennikpolski24.pl

Miejsy radni zadecydowali:
powstanie użytek ekologiczny „Las łęgowy” **str. 3**



FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Mateusz Marchewka o 61.
Studenckim Festiwalu Piosenki: będzie 30 wykonawców **str. 6**

Kacper Duda ze Szwecją chce
zagrać z pewnością siebie, ale bez żadnej arogancji **str. 16**



FOT. ANNA KACZMARZ

JEST DECYZJA WŁADZ KONSERWATORSKICH:

Dawny Hotel Forum nad Wisłą
w Krakowie stanie się zabytkiem **str. 2**



FOT. ANNA KACZMARZ

MASŁOMIĄCA: MINISTERSTWO UCHYLA OCHRONĘ STAWÓW

Stawy giną, kiedy urzędy milczą

Barbara Cirył
barbara.cirył@polskapress.pl

Spuszczanie wody ze stawów i zasypywanie ich to degradacja starych, podworskich obiektów w Masłomiącej w gminie Michałowice (pow. krakowski). Zniszczony został sielankowy krajobraz.

Czas ucieka, a w sprawie stawów w Masłomiącej – które znajdują się w centrum wioski na powierzchni 6 hektarów – nic się nie zmienia. Są degradowane, zasypywane, niszczone. Ryb nie ma dawno, ptactwo wypłoszone, bo nie ma tu miejsca do spokojnego życia. Przyroda zdewastowana. Woda z bijących źródeł, na które wie-

lokrrotnie wskazywali mieszkańcy, odpływa do rzeki Dłubni.

Urzednicy wydają decyzje i postanowienia, które nie są respektowane, nie pomagają sądy. Nie pomogły też działania konserwatora zabytków. Właściciel stawów zaskarża decyzje.

Do stawów, z których została wypuszczona woda, właściciel zwoził ciężarówkami ziemię z odpadami. Mieszkańcy to dokumentowali, alarmowali służby, te wydawały zalecenia, jednak właściciel nieruchomości nie zważał na to.

Wiosną tego roku odbyło się zebranie wiejskie. Przyszły tłumy mieszkańców, na spotkanie przyjechał wojewoda, parlamentarzyści, władze gminy, przedstawiciele służb i insty-

tucji chroniących wody, stojących na straży przyrody, zabytków i prawa.

Na zebraniu odtrąbiono sukces: decyzją Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków stawy w Masłomiącej zostały wpisane do rejestru zabytków.

- To ważny krok w ochronie stawów, bo teraz ich dalsze zasypywanie, jakkolwiek dewastacja jest złamaniem prawa. Będzie przez policję egzekwowane, bo tego robić nie wolno - mówił Krzysztof Jan Klęczar, wojewoda małopolski, wskazując na fakt wpisania stawów do rejestru zabytków.

Tymczasem właściciel stawów odwołał się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Czytaj str. 3



FOT. BARBARA CIRYŁ

Stawy w Masłomiącej są zdegradowane, zarastają od dawna. Woda jest nieustannie spuszczana

Miasto kontra działki. Kto obroni zielen?

Działkowicze zarzucają władzom miasta bierność wobec problemów, które zagrażają ogródkom działkowym. Radni miejscy apelują do prezydenta o ich pilną ochronę **str. 4**

Nr ISSN 0137-9089

Nr Indeksu 350052



Wypadek z udziałem sędziego.
Za to może stracić immunitet **str. 7**

Jutro w Dzienniku Polskim Strona Zdrowia

● Rak piersi. Pierwsze objawy mogą pojawić się dopiero po wieloletnim, utajonym wzroście. Najważniejsze jest, aby wykryć zmiany jak najwcześniej

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TANI FILM, KLASY B

Podczas imprezy Karola Darek z Łukaszem puścili wodze fantazji, ich huczne świętowanie zakończyło się jednak kolejnym skandalem. W czasie zabawy odgrali się, że kolegów, których nie lubią, „wsadzą” na wiele lat do więzienia. Staszewi chcieli dać piątkę, Tomkowi dychę, ale najmocniej dostało się Romkowi, zapowiedzieli mu, że dostanie dwudziestkę.

Nie, to nie jest streszczenie fabuły kolejnego odcinka emitowanego od lat serialu, którego opis można przeczytać w Telemagazynie. To relacja z niedawnych wydarzeń w hotelu poselskim, kiedy znani z zamięłowania do imprez i niestroniący od kontrowersji posłowie ponownie pokazali, że obecność w parlamencie traktują przede wszystkim jako dobrą zabawę.

Według doniesień medialnych, w restauracji Nowego Domu Poselskiego, podczas świętowania zaprzysiężenia Karola Nawrockiego, posłowie prawicy - Dariusz Matecki i Łukasz Mejza - mieli kierować w stronę polityków Koalicji Obywatelskiej (Stanisława Gawłowskiego, Tomasza Grodzkiego i Romana Giertycha) prowokacyjne przyspieszki. Scena miała zakończyć się interwencją Straży Marszałkowskiej i sporządzeniem notatki służbowej.

Nie jest to pierwszy raz, kiedy właśnie o tych posłach z PiS-u robi się głośno w kontekście ekscesów w budynkach parlamentu. W ubiegłym roku dali się poznać jako twórcy przyspieszki o Grzegorz Braunie, gdy ten urządził swój żenujący happening z gaśnicą.

W komentarzach dotyczących niedawnych wybryków posłów pojawiają się pomysły na wprowadzenie zakazu sprzedaży alkoholu w Sejmie, ale nie brakuje też głosów broniących obecności „procentów” w parlamencie. Sławomir Mentzen w wywiadzie dla Radia Zet stwierdził bowiem, że alkohol ułatwia rozmowy.

Przykład „imprezowych” posłów pokazuje, że część z nich zupełnie bezceremonialnie podchodzi do misji, jaką powierzyli im wyborcy, i do słów przysięgi, którą ślubowali, obejmując mandat „wybrańców narodu”. Przypomina też, że polityka - zwłaszcza ta prezentowana w parlamencie - coraz częściej przypomina, jak śpiewał Krzysztof Cugowski, film tani klasy „B”, w którym „z dialogów wyszło dno, zero, czyli nic”.

TELEFONY

- Numer alarmowy 112
- Pogotowie ratunkowe 999
- Całodobowa Informacja Medyczna 12 661-22-40
- Telefon zaufania 12 413 71 33
- Pogotowie energetyczne - 991, gazowe 992, ciepłownicze 993, wod-kan. 994
- Ośrodek Interwencji Kryzysowej 12 421 92 82
- Całodobowa Informacja Pacjenta 800 190 590
- Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży 116 111
- Straż Miejska Kraków 986
- Całodobowa linia wsparcia 800 702 222
- Biuro numerów 118 913

POGODA

DZIŚ

MAX
7°C



MIN
6°C

Wiatr zach. 16 km/h
Zachmurzenie duże,
w ciągu dnia, wieczorem
i w nocy niewielki deszcz

JUTRO

MAX
10°C



MIN
6°C

Wiatr płn.-zach. 5 km/h
Zachmurzenie zmienne,
możliwe przejaśnienia,
bez opadów

ZDJĘCIE DNIA

Całe rodziny wypełniły w niedzielę (12 października) widowie w Centrum Sztuki Mościce na spektaklu legnickiego Teatru Ocelot. Artyści przedstawili swoją interpretację „Małego Księcia”.

Widowisko stanowiło drugą odsłonę Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Tańca „Scena Otwarta”. Spektakl inspirowany książką Antoine’a de Saint Exupéry’ego z udziałem polskich i ukraińskich artystów był połączeniem tańca, powietrznej akrobatyki i muzyki.
Andrzej Skórka



FOT. ARTUR GAWLE

ROZMOWA DNIA

Walka o godność dla każdego w centrach turystycznych

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Posłanka Iwona Hartwich z Torunia (KO), mama niepełnosprawnego Jakuba (na zdj.) i aktywna działaczka na rzecz poprawy sytuacji osób niepełnosprawnych i ich opiekunów, wystosowała list otwarty do władz wszystkich gmin turystycznych w Polsce. Podjęła walkę o dostępność infrastruktury dla niepełnosprawnych - zaczęła cykl spotkań.

Brak zjazdu nad morze czy jezioro, niedostępne toalety, nieczynne windy i podnośniki, za wysokie krawężniki - to tylko początek długiej listy barier. Osoby niepełnosprawne wciąż są w Polsce turystami drugiej kategorii. Czy kampania Iwony Hartwich to zmieni?

- Nie będzie łatwo. Jest duży opór gmin turystycznych przed zmianami - mówi Iwona Hartwich. Taką refleksję ma po pierwszych kontaktach z władzami samorządowymi gmin, do których pod koniec sierpnia wystosowała list otwarty. W liście adresowanym do wszystkich gmin turystycznych w Polsce zaapelowała o trzy podstawowe sprawy. Po pierwsze, o zapewnienie w każdej miejscowości nadmorskiej i w każdym dużym kurorcie turystycznym co najmniej jednego w pełni dostępnego wejścia do wody osobie poruszającej się na wózku inwalidzkim. Po drugie, o uwzględnienie

potrzeb osób z niepełnosprawnościami w planach zagospodarowania przestrzennego i inwestycjach turystycznych. Trzecim postulatem jest wykorzystanie opłat klimatycznych oraz funduszy unijnych na likwidację barier w miejscach wypoczynku.

- Zapewnienie dostępu do plaży czy kąpieliska osobom z niepełnosprawnościami nie jest łaską. To obowiązek wobec obywateli - podsumowała posłanka z Torunia. I po apelu ruszyła na spotkania z poszczególnymi samorządami. Była już w kilku miejscach nad morzem, planuje kolejne spotkania.

Nie byłoby apelu posłanki i rozpoczętej kampanii, gdyby nie liczne sygnały, które dostawała przez całe wakacje. Wie, na co się teraz porzywa, ale jeśli nie dziś, to kiedy?

Tymczasem niepełnosprawni i ich opiekunowie ślą kolejne zgłoszenia i skargi. Wyłania się z nich obraz kraju, w którym traktowani są jak obywatele drugiej kategorii.

„Wrześień. Jestem w sanatorium w Kołobrzegu. Niestety, spacerować nad samym morzem niemożliwe. Nie ma jak wózkiem zjechać” - daje znać posłance Aneta. „Największym rozczarowaniem był dla mnie Kołobrzeg, który mieni się największym uzdrowiskiem w Polsce. Jest wprost naszpikowany barierami” - to opinia innej matki osoby niepełnosprawnej.

A przecież wakacje to nie tylko morze, ale i jeziora, uzdrowiska, góry, turystyka miejska. I tutaj lista barier i najzwyczaj-



FOT. FACEBOOK/IWONA HARTWICH

szych upokorzeń jest długa. Historie, relacje, sygnały można by mnożyć. Niedostępność turystyczna w Polsce to skutek długich lat zaniedbań. Niestety, także ostatnich, kiedy to wiele gmin korzystało z unijnych dotacji na rozwój swojej bazy, atrakcji itp. Już na etapie projektowania nowych inwestycji czy modernizacji starych „zapominano” o realnym ich dostosowaniu do potrzeb osób z niepełnosprawnościami.

Pierwsze z cyklu spotkań z samorządami gmin turystycznych posłanka Iwona Hartwich odbyła z przedstawicielami Gdańska i Sopotu. Nie była na nim sama. Towarzyszyła jej posłanka Henryka Krzywonos oraz dwie matki niepełnosprawnych dzieci: Marzena Staniewicz i Maja Iwińska. Jakie refleksje na gorąco?

Generalnie, oporne na zmiany gminy turystyczne czy uzdrowiskowe lubią mówić: postulaty słuszne, ale skąd wziąć na to pieniądze? Tutaj odpowiedź posłanki jest natychmiastowa. Po pierwsze, niektóre rozwiązania są proste i niedrogie. Po drugie, gminy pobierają opłaty klimatyczne. Po trzecie zaś - są beneficjentami dotacji z Brukseli także na rozwój turystyki. - I przynajmniej części tych środków powinna być przeznaczana na likwidację barier - podkreśla Iwona Hartwich.

PRZYRODA

Rykowisko – spektakl natury

Podglądanie rykowiska stało się ostatnio modne. Pięknie widowisko, łatwa obserwacja, jeśli tylko kawałek lasu jest pod ręką. I obowiązkowe pytanie: jak to jest z tym porożem. Dzisiaj zdobi głowę byków, za kilkanaście tygodni zostanie porzucone, gdzie popadnie. Z punktu widzenia ludzkiej ekonomii, to kompletne marnotrawstwo. Wszak takie poroże z litej kości to kilogramy bezcennych minerałów. Głównie wapnia i fosforu, które zwierzak musi w ciągu czterech tygodni zgromadzić w pokarmie. Nawet jeśli mineralne lizawki rozkładane przez myśliwych są pod ręką, to i tak sfinalizowania poroża o szesnastu czy większej liczbie odnóg jest wyzwaniem. Po co? Tak działa dobór płciowy. Przyjemności rozrodu dostąpi najlepszy, najmocniejszy rogacz. I tak się składa, że to posiadacz największego poroża ma najlepsze geny. Tylko osobniki najzdrowsze i najsilniejsze przeżyją doskonały zestaw cech potomstwu. Poróż jest czymś w rodzaju gwarancji jakości i przepustki do stadka łani, które czekają na zwycięzcę. W trakcie rykowiska trzeba jeszcze przeprzeć konkurentów, ale temu służą ryki w trakcie spektaklu. Szczerze mówiąc, zwycięstwo swoją cenę. Po rykowisku i konsumpcji seksualnej nagrody rogacz jest wykończony. Traci na wadze, a zima za pasem. I jeszcze trzeba do połowy zimy nosić na głowie obciążenie kręgosłupa. Wszystko dla dobra gatunku...
Grzegorz Tabasz

Kronika Krakowska

33

pracownie stacjonarne w regionie oferują mammografię. Program profilaktyki raka piersi, który finansuje NFZ, jest dla kobiet w wieku 45–74 lata.

REMONTY

Ulica Tyniecka będzie zamknięta dopiero w wakacje

Nie da się uniknąć całkowitego zamknięcia ulicy Tynieckiej na wysokości ul. Dąbrowa w związku z przebudową przepustu pod jezdnią. Ale zamiast w październiku tego

roku, zaplanowane prace zostaną przeprowadzone dopiero w okresie wakacyjnym, a więc w połowie 2026 roku. Do czasu zamknięcia ul. Tynieckiej wykonane zostaną pozostałe odcinki chodnika oraz część prac związanych z nawierzchnią.

KRAKÓW

TELEFON

dziennikarza dyżurnego

697 730 318

E-MAIL

redakcja@gk.pl

OCHRONA PRZYRODY STAWY SĄ WCIĄŻ NISZCZONE. A MINISTERSTWO KWESTIONUJE WPIS DO REJESTRU ZABYTKÓW

Degradacja stawów w sercu wsi

Barbara Cirył

barbara.cirył@polskapress.pl

Krokiem do ratowania stawów miał być wpis do rejestru zabytków. Właściciel stawów odwołał się do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. A to nie uznało działań konserwatora zabytków.

Decyzja konserwatora o wpisie stawów w Masłomiejce (związanych z dawnym zespołem dworskim) do rejestru zabytków zapadła 11 lutego 2025 roku. Od tej decyzji konserwatora zabytków odwołał się właściciel stawów. Sprawa trafiła do Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Głównego Konserwatora Zabytków. Tam wydano nową decyzję.

Ministerstwo informuje, że decyzja została wydana po rozpatrzeniu odwołania wniesionego przez właściciela stawów Tomasza N. poprzez jego adwokata. Zaskarżył on wpis do rejestru zabytków nieruchomości województwa małopolskiego krajobrazu kulturowego z układem dawnych stawów dworskich w Masłomiejce.

Dokument w ministerstwie został wydany 26 września i brzmi:

- Uchylić zaskarżoną decyzję w całości i przekazać sprawę do ponownego rozpatrzenia przez organ pierwszej instancji - czytamy w decyzji wydanej z upoważnienia mi-

nistra kultury i dziedzictwa narodowego.

Nie pomogły opinie, że o wartości zabytkowej stawów decydują przede wszystkim walory historyczno-poznawcze, przyrodnicze i krajobrazowe, że są trwale wpisane w krajobraz regionu.

Jak wskazuje minister, w skardze na wpis do rejestru zabytków jest zarzut, że konserwator rozstrzygał na podstawie błędnych ustaleń dawnych stawów. Wskazał, że podworskie XIX-wieczne są tylko trzy stawy, a nie pięć, jak wpisano w decyzji. Bowiem dwa zostały wybudowane przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną „ZRYW” w drugiej połowie XX wieku.

Więcej dowodów i oględzin w terenie

Skarżący decyzję konserwatora domaga się dodatkowych czynności dowodowych i gromadzenia dodatkowych materiałów. W resorcie kultury stwierdzono, że konserwator jest zobowiązany w sposób wyczerpujący zebrać i rozpatrzyć cały materiał dowodowy.

Minister, a właściwie z upoważnienia ministra wydająca decyzję, Bożena Żelazowska, sekretarz stanu, generalny konserwator zabytków - wskazuje też, że konserwator nie dołożył wszelkich starań, żeby w sposób rzeczywisty zapewnić stronom czynny udział w prowadzonym postępowaniu.



FOT. BARBARA CIRYŁ

- Boimy się degradacji tego terenu - mówią mieszkańcy Masłomiejce

W oględzinach nie brali udziału właściciele stawów. Dodaje, że z decyzji konserwatora nie wynika, jaki interes społeczny przemawia za wpisaniem stawów do rejestru zabytków.

O ustosunkowanie się do tej decyzji zapytaliśmy właściciela stawów. Jednak nie odniósł się do sprawy. - Nie wiem, o czym pani mówi - odpowiedział. Po krótkim przedstawieniu treści decyzji ministerstwa odpowiedział, że ma wiele nieruchomości i uciął rozmowę.

Chodzi o ochronę przyrody i krajobrazu

Stroną w postępowaniach związanych ze stawami w Masłomiejce jest Towarzystwo na rzecz Ochrony Przyrody. Co do jego udziału ministerstwo nie ma uwag.

- Argumenty ministerstwa za uchyleniem decyzji konserwatora uważam za absurdalne, mocno naciągane. Oględziny terenu i stawów bez udziału właściciela nie mają w tym przypadku zna-

czenia. Nie mamy tu do czynienia z zamkniętym na klucz obiektem. Teren jest otwarty, widoczny i dostępny niezależnie od obecności właściciela. Powtórzenie oględzin terenu to jak zabawa dla dzieci. Ta decyzja jest czymś widzi-misię. A decyzje konserwatora są udokumentowane i uzasadnione, udowodniona jest wartość stawów - komentuje dla nas Mariusz Waszkiewicz, prezes Towarzystwa na rzecz Ochrony Przyrody.

Obawy mieszkańców: zwodzą nas urzędy i instytucje

Obawy o stawy, spuszczenie wody w Masłomiejce, przyrodę i krajobraz wioski mają mieszkańcy. Oburza ich fakt, że są - jak mówią - zwodzeni przez instytucje, urzędy, że nikt nie egzekwuje prawa.

- Boimy się degradacji tego terenu. Przecież odesłanie sprawy do ponownego rozpatrzenia u wojewódzkiego konserwatora zabytków to procedura na długie miesiące, a może lata. U nas strumyk wysycha, degradacja stawów trwa, woda z bijących tam źródeł jest nieustannie wypuszczana - martwi się Dorota Dąbrowska, sołtys Masłomiejce.

A przecież stawy w Masłomiejce są chronione różnymi dokumentami. Niektórzy wskazują, że wpisanie stawów do rejestru zabytków wojewódzkich nie jest nową sytuacją, bo jak wielokrotnie wskazywali mieszkańcy i samorządowcy gminy Michałowice, te stawy od lat są ujęte w Gminnej ewidencji zabytków. Ponadto są objęte ochroną na podstawie ustaleń miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

- Dlaczego ministerstwo nie bierze tego pod uwagę? - zastanawiają się mieszkańcy.

Także społecznicy od ochrony przyrody argumenty ministra uznali za absurd.

©@

Użytek ekologiczny Las Łęgowy – nowy obszar chroniony w Krakowie

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Miejscy radni jednogłośnie zadecydowali w głosowaniu o ustanowieniu użytku ekologicznego pod nazwą „Las Łęgowy na Zwierzynie im. Kazimierza Walasza”.

- Użytek ekologiczny to pierwszy krok do ochrony tego miejsca. Las Łęgowy jest zagrożony od 1997 roku. Wtedy Wody Polskie planowały go wyciąć, bo w tamtych czasach takie były poglądy na działania przeciwi-

powodziowe, że wierzby mogą spowodować powódź. Następnie dużym zagrożeniem dla lasu okazał się projekt Trasy Puchowickiej, która miała iść górą, byłaby to autostrada na betonowych przęsłach nad lasem. Dziś jako krakowianie możemy powiedzieć, że chcemy chronić to miejsce - mówiła Cecylia Malik, miejska aktywistka, zwracając się do radnych.

Przegłosowana przez radnych uchwała powoduje, że Las Łęgowy zmienia się w użytek ekologiczny o powierzchni 53,65 hektara.

Na terenie użytku ekologicznego mają obowiązywać zakazy, dotyczyć będą m.in. wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym lub przeciwpowodziowym, czy budową, odbudową, utrzymaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych.

Nie będzie można likwidować, zasypywać i przekształcać naturalnych zbiorników wodnych, starorzeczy oraz obszarów wodno-błotnych. Zakazane

będą zmiany sposobu użytkowania ziemi, umyślne zabijanie dziko występujących zwierząt, niszczenie nor, legowisk zwierzęcych oraz tarlisk i złożonej ikry, z wyjątkiem amatorskiego połowu ryb oraz wykonywania czynności związanych z racjonalną gospodarką rolną, leśną, rybacką i łowiecką. Nie ma też możliwości zbioru, niszczenia, uszkodzenia roślin i grzybów. Zakazane jest też umieszczanie tablic reklamowych.

Łęg znajduje się w obrębie Bielańsko-Tynieckiego Parku Krajobrazowego, znaczną jego

część stanowią grunty leśne. Las Łęgowy jest jednym z ostatnich fragmentów łąk wierzbowo-topolowych, będących ogromną rzadkością. Szacuje się, że zachowały się na obszarze mniejszym niż 5 proc. pierwotnego arealu, a w swej postaci dojrzałej mniejszym niż 1 proc. i są zagrożone całkowitym zanikiem.

Na obszarze łąki stwierdzono 103 gatunki grzybów, w tym 32 gatunki rzadkie, znajdujące się na Czerwonej liście grzybów wielkoowocnikowych w Polsce, 52 gatunki roślin na-

czyniowych, w tym jeden gatunek ściśle chroniony (salwinia pływająca). Stwierdzono 42 gatunki mięczaków, w tym 41 gatunków ślimaków, dwa z nich są częściowo chronione.

Patronem użytku ekologicznego Las Łęgowy na Zwierzynie będzie dr Kazimierz Walasz (ur. 1952 - zm. 2025), biolog, ornitolog, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, autor lub współautor wielu publikacji ważnych dla kształtowania i ochrony środowiska przyrodniczego Krakowa.

©@

KALENDARIUM 14 PAŹDZIERNIKA

Imieniny obchodzą: Alan, Bernard, Dominik, Gaja, Małgorzata
1587 - od 14 października do 29 listopada trwało oblężenie Krakowa przez wojska arcyksięcia austriackiego Maksymiliana Habsburga, w związku z jego pretensjami do korony polskiej.
1809 - na mocy traktatu z Schönbrunn Kraków i Podgórze zostały przyłączone do Księstwa Warszawskiego
1940 - inauguracja działalności Filharmonii im. K. Szymanowskiego



FOT. ARCHIWUM

14 PAŹDZIERNIKA
Dzień Edukacji Narodowej - upamiętnia rocznicę powstania Komisji Edukacji Narodowej, która została utworzona z inicjatywy króla Stanisława II Augusta Poniatowskiego i zrealizowana przez Sejm Rozbiorowy 14 października 1773 r.

KRÓTKO

PORZĄDEK POGRZEBÓW

Dziś żegnamy

Cmentarz Rakowicki

9:40 - Stanisława Krycha (lat 75)
11:00 - Włodzimierz Warzecha (lat 88)
11:40 - Michalina Zimnicka (lat 81)
12:20 - Anna Janus (lat 44)
13:00 - Marian Ptak (lat 83)
13:00 - Filip Neumann (lat 34)
13:40 - Wiesława Woźniak (lat 91)

Cmentarz Podgórski

11:00 - Józef Reinold (lat 73)

Cmentarz Prokocim

14:00 - Elżbieta Witak (lat 78)

Cmentarz Wola Duchacka

13:00 - Elżbieta Celińska (lat 72)

Cmentarz Prądnik Czerwony

9:00 - Marian Micor (lat 100)
9:40 - Anna Szczyrbak (lat 86)

10:20 - Andrzej Kapko (lat 86)
11:00 - Marek Kozłowski (lat 58)
11:40 - Jacek Grodecki (lat 80)
12:20 - Katarzyna Nitarska (lat 41)
13:00 - Roman Kapusta (lat 80)
13:00 - Helena Makuła (lat 75)
13:40 - Marianna Wątroba (lat 88)

Cmentarz Grębałów

10:20 - Zofia Zahuta (lat 83)
11:00 - Sławomir Karasek (lat 71)
11:40 - Marianna Rutkowska (lat 90)
12:20 - Danuta Kogut (lat 73)
13:00 - Wiesław Warzecha (lat 79)

Cmentarz Komunalny w Podgórkach Tynieckich

12:00 - Rita Tomczyk (lat 44)

OCHRONA ZABYTEKÓW

Hotel Forum stanie się zabytkiem



FOT. ANNA KACZMARZ

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków w Krakowie wydał decyzję w sprawie wpisu do rejestru zabytków nieruchomych Województwa Małopolskiego budynku dawnego Hotelu Forum przy ul. Konopnickiej. - Po uprawomocnieniu decyzji, nieruchomość zostanie objęta ustawową formą ochrony zabytków - informuje Jan Kozakowski, rzecznik Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie.

Wśród wymagań jakie obiekt spełnia, wymieniono: wartości historyczne, artystyczne, architektoniczne, naukowe oraz wartości społeczne i krajobrazowe. Ostateczna decyzja w sprawie wpisania dawnego hotelu Forum do rejestru zabytków została wydana w oparciu o opinię Narodowego Instytutu Dziedzictwa, który nie miał wątpliwości, jakie powinno być rozstrzygnięcie. Piotr Tymczak

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Podczas sesji Rady Miasta (8 października) radni przegłosowali rezolucję skierowaną do prezydenta Krakowa o podjęcie wszelkich działań mających na celu ochronę ogrodów działkowych.

Projekt rezolucji przygotowali radni z klubów Koalicji Obywatelskiej i Nowej Lewicy. Zwrócili uwagę, że w ostatnim czasie docierały do nich liczne niepokojące sygnały dotyczące dostępu do terenu pod funkcjonowanie ogrodów działkowych.

„Między innymi w ogrodzie działkowym zlokalizowanym przy ulicy Drożdżowej ujawnił się spór pomiędzy PZD a użytkownikiem wieczystym nieruchomości na którym zlokalizowany jest ogród” - podkreślono w rezolucji.

Działkowcy oczekują działań prezydenta

Obecni podczas sesji przedstawiciele działkowców dziękowali za zainteresowanie ich problemami. - Dotychczasowy brak woli dialogu ze strony prezydenta Krakowa w sprawie uratowania Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Drożdżownia” jest dla nas niezrozumiały i całkowicie nie do przyjęcia, biorąc pod uwagę, że w miejscowym planie zagospodarowania jest to teren oznaczony jako zieleni działkowa - mówił Marcin Kłos, prezes ma-



FOT. MICHAŁ GACIARZ

Ogrody działkowe stanowią zielone oazy często w zurbanizowanym otoczeniu

łopolskiego okręgu Polskiego Związku Działkowców. - Dlaczego gmina Kraków nie walczy o swoje tereny, przykładowo podczas postępowań sądowych o wydanie nieruchomości dotyczącej ROD „Cichy Kącik”, gdzie gmina Kraków posiada ok. 1/3 udziałów w prawie własności gruntu. Nie podjęto działań w obronie interesów działkowców, jak i samej gminy, co skutkowało częściową likwidacją tego ogrodu. (...) W celu obrony przed roszczeniami osób trzecich działkowcy potrzebują realnego wsparcia ze strony gminy. Jedną z form byłoby składanie przez gminę wniosków o zasiedzenie gruntów - dodał prezes Marcin Kłos.

Walka o zielone oazy

Radni w rezolucji zawarli wniosek do prezydenta Krakowa Aleksandra Miszałskiego o przedstawienie raportu o aktualnej sytuacji prawnej nieruchomości, na których zlokalizowane są ogrody działkowe.

- Wiele ogrodów działkowych w Krakowie ma problemy formalne. Dotyczą m.in. ogrodów przy ulicy Buszka, tam wręcz dochodzi do ich likwidacji. Jest wielki problem dotyczący roszczeń przy ogrodzie „Zakole Wisły” przy ul. Nowohuckiej - przyznał Grzegorz Stawowy, przewodniczący klubu Koalicji Obywatelskiej w RMK i zarazem przewodniczący komisji planowania RMK. - Tak jak w 2014 roku, kiedy w Studium zagospodarowania

Krakowa tereny działkowe zostały zaznaczone jako zieleni, tak teraz w planie ogólnym zrobimy wszystko, aby w takiej funkcji je podtrzymać - dodał.

W rezolucji podkreślono: „Ogrody działkowe (...) stanowią zielone oazy często w zurbanizowanym otoczeniu. Tereny zorganizowanej zieleni działkowej są miejscem, w którym mieszkańcy Krakowa często spędzają swój czas, a funkcja społeczna jest spora (odbywają się festyny, dożynki itp.). Stanowią one również ważny aspekt ekologiczny i zdrowotny dla społeczeństwa. Pewne jest, że ogrody działkowe są oczekiwane, ponieważ spełniają funkcje rekreacyjną oraz stanowią często miejsce integracji mieszkańców”. ©©

Kraków szuka firmy do przygotowania metra

Piotr Tymczak

piotr.tymczak@polskapress.pl

Władze Krakowa zamieściły ogłoszenie o zamiarze przeprowadzenia wstępnych konsultacji rynkowych związanych z budową metra.

- Rozpoczynamy konsultacje branżowe dotyczące budowy metra. To kolejny etap przygotowań najważniejszej inwestycji w naszym mieście. Wstępne konsultacje rynkowe mają na celu zebranie doświadczeń od branżowych firm i instytucji,

ale przede wszystkim pozwolą na uzyskanie praktycznych rekomendacji, jak szybciej i sprawniej przygotować kluczowe dokumenty inwestycyjne - od studium wykonalności i koncepcji, po wniosek o decyzję środowiskową, projekt budowlany i decyzję o realizacji robót - informuje prezydent Krakowa Aleksander Miszałski. - Chcemy wypracować pomysły na skrócenie czasu realizacji inwestycji tak, by cały proces był przejrzysty, dobrze zaplanowany i pozbawiony niejasności na kolejnych etapach.

Przechodzimy tym samym do kolejnej fazy projektu, jednocześnie wysyłając jasny sygnał, że metro jest dla nas zadaniem priorytetowym - dodaje prezydent Aleksander Miszałski.

Przypomnijmy, że przed tygodniem, podczas wspólnego posiedzenia komisji infrastruktury oraz planowania przestrzennego Rady Miasta Krakowa, wiceprezydent Krakowa Stanisław Mazur informował, że miasto prowadzi intensywne działania związane z doborem wykonawcy, który przygotowuje dokumenty, aby rozpo-

ząć prace dotyczące budowy metra. - Sporo czasu zajmują kwestie pozyskania finansowania inwestycji. Chcemy zabezpieczyć o wsparcie ze strony rządu i instytucji europejskich. Prowadzone są też wstępne rozmowy z przedstawicielami sektora prywatnego - wyjaśnił Stanisław Mazur.

Zgłoszenia do wstępnych konsultacji rynkowych dotyczących budowy metra będą przyjmowane przez Zarząd Inwestycji Miejskich do 24 października 2025, do godziny 10. ©©

INFORMATOR MEDYCZNY

Jeżeli chcecie Państwo umieścić ogłoszenie:

Zadzwońcie: 12 688-84-40

Wysyłajcie maile:
reklama.krakow@polskapress.pl

REKLAMA 0010985747

COR-MED
www.cor-med.com

CENTRUM CHOROÓB SERCA

**PEŁNA DIAGNOSTYKA
KONSULTACJE ORDYNATORÓW,
PROFESORÓW I DOCENTÓW**

◆ Echo serca i naczyń (Doppler kolor)
◆ EKG ◆ EKG wysiłkowe ◆ Holter ◆ Holter ciśnieniowy

Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego 118
Rejestracja tel. (12.00-17.00)
012 636 44 22

Zabytkowy gmach sądu w Tarnowie z częściowo odświeżoną elewacją

Paweł Chwał
pawel.chwal@polskapress.pl

Stuletni monumentalny budynek tarnowskiego sądu przy ul. Dąbrowskiego znów nabiera żywych barw i zyskuje estetyczny wygląd.

Budowę gmachu sądu na tak zwanych Morgach przy dawnej ul. św. Marcina (obecnie ul. Jarosława Dąbrowskiego) rozpoczęto w 1913 roku. Część administracyjną ukończono w 1926 roku, kiedy to oddano do użytku również sąsiadujący z sądem budynek więzienia, a gmach główny trzy lata później - w 1929 roku.

To jeden z największych budynków w Tarnowie, który zachwyca nie tylko swoją formą, ale też wyglądem i bogatymi

zdobieniami. Robi wrażenie nie tylko za dnia, ale również po zmroku za sprawą iluminacji. W budynku swoją siedzibę mają sąd okręgowy oraz rejonowy w Tarnowie.

Efekty prowadzonej renowacji można już zobaczyć na lewej stronie budynku - od strony Góry św. Marcina. Po tym, jak zdemontowano rusztowania oczom tarnowian ukazała się nowa, odświeżona ściana o żywszej, błękitno-niebieskiej barwie.

W tym momencie front robót przeniósł się na część północną, od strony ul. Konarskiego i skrzyżowania z Gumnią. Na swoją kolej czeka jeszcze ściana frontowa, przy wejściu do budynku z ogromną figurą Temidy.

Renowacja pochłonie blisko milion złotych. ©



Renowacji poddano już część południową budynku. Robotnicy pracują teraz przy elewacji od strony północnej

Odcinki S1 - śląski i beskidzki - będą gotowe w tym roku

Bogusław Kwiecień
boguslaw.kwiecien@polskapress.pl

OŚWIECIM. GDDKiA zapowiada, że jeszcze w tym roku oddane zostaną kolejne odcinki drogi ekspresowej S1 od węzła Oświęcim strone Bierunia i Bielska-Białej.

Pierwszy odcinek ekspresowej trasy S1 o długości 10 km między węzłami Oświęcim i Brzeszcze został oddany w sierpniu. Wtedy ze strony przedstawicieli Ministerstwa Infrastruktury i GDDKiA padły zapowiedzi o oddaniu w czwartym kwartale kolejnych fragmentów S1.

Od Oświęcimia do Bierunia

Pod koniec tego roku GDDKiA przewiduje oddanie częściowe do ruchu odcinka od węzła Oświęcim do Bierunia wraz z obwodnicą tego miasta.

Planowane jest udostępnienie jednej z dwóch budowanych jezdni S1 pomiędzy Bieruniem a Oświęcimiem. Ta część S1 ma długość 2,9 km. Zaawansowanie robót drogowych GDDKiA oceniała ostatnio na 44 proc., a mostowych na blisko 62 proc.

Kierunek południowy S1 bardziej zaawansowany

Dużo bardziej zaawansowany jest kierunek południowy, od Dankowic do węzła Bielsko-Biała Hałcnów. Według szacunków GDDKiA roboty drogowe za-



Jeszcze w tym roku zostaną oddane dwa odcinki S1 od węzła Oświęcim do Bierunia i do Bielska-Białej

awansowane są na ponad 84 proc., a inżynierskie i obiekty inżynierskie na ponad 98 proc. Stąd koniec roku wydaje się realnym terminem oddania tego odcinka. Wtedy też przekazana zostanie do użytku gotowa już 6-kilometrowa reszta odcinka od węzła Oświęcim do Dankowic.

- Ten odcinek, gdy będzie gotowy w całości, na pewno znacznie skróci podróż do Bielska i dalej w Beskidy - zauważa Kamil Krawczyk, kierownik z Oświęcimia.

Kierowcy jadący z Oświęcimia na dojazd do S1 muszą jeszcze poczekać do oddania

ostatniej części obwodnicy miasta, co ma nastąpić w połowie 2026 roku.

Od Mysłowic do Bierunia

Z kolei w pierwszej połowie 2027 r. GDDKiA planuje zakończenie prac na ostatnim z czterech odcinków S1, tj. Mysłowice - Bieruń. Wtedy dostępna będzie już cała S1 od Mysłowic do Bielska-Białej. Wartość umów na wykonanie tej trasy to niemalże 2,3 mld zł.

Trasa S1 jest częścią korytarza Transeuropejskiej Sieci Transportowej, łączącej kraje nadbałtyckie z południem Europy

Odcinki S1 połączone będą z nowym przebiegiem DK 44 na wysokości Bierunia i Oświęcimia, który przejmie ruch tranzytowy przechodzący dziś przez te miasta.

Z kolei już w październiku GDDKiA zapowiada oddanie odcinka S1 przecinającego Beskidy do granicy ze Słowacją w Zwardoniu, czyli tzw. obojętnej Węgierskiej Górki. ©

Po raz szósty złamał zakaz prowadzenia pojazdów

Sławomir Bromboszcz
slawomir.bromboszcz@polskapress.pl

CHRZANÓW. 36-letni kierowca z powiatu chrzanowskiego po raz szósty wsiadł za kierownicę mimo ciągłych na nim zakazów. W trybie przyspieszonym usłyszał wyrok 5 miesięcy więzienia.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Chrzanowie zatrzymali 36-letniego mężczyznę, który kierował mazdą, mimo pięciu aktywnych zakazów prowadzenia pojazdów mechanicznych wydanych przez sąd.

Funkcjonariusze, realizując rutynowe działania kontrolne, szybko odkryli, że mają do czynienia z nieoprawnym, wyjątkowo nieodpowiedzialnym i lekkomyślnym kierowcą.

Z uwagi na rażący charakter wykroczenia zastosowano wobec niego tryb przyspieszony - już w ciągu 48 godzin od zatrzymania stanął przed sądem. Wymiar sprawiedliwości nie miał wątpliwości: mężczyzna trafi do więzienia na 5 miesięcy, ponownie straci prawo do kierowania pojazdami na 3 lata oraz zapłaci 5000 złotych na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym i Pomocy Postpenitencjarnej.

Policja przypomina, że prowadzenie pojazdu mimo sądowego zakazu jest przestępstwem, za które grozi kara nawet do 5 lat pozbawienia wolności. Takie zachowanie stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa na drogach. Funkcjonariusze zapowiadają dalsze, wzmożone kontrole i brak taryfy ulgowej dla recydywistów. ©

Zakopane. Podwyżka cen za wywóz śmieci spowoduje wzrost cen noclegów? Raczej nie

Łukasz Bobek
lukasz.bobek@polskapress.pl

Od 1 grudnia mieszkańcy Zakopanego zapłacą więcej za odbiór odpadów. Stawka wzrośnie z 24 do 28 zł miesięcznie od osoby w gospodarstwie domowym.

- System się nie bilansuje. Od lat mamy najtańsze śmieci w regionie, ale nie możemy dłużej dopłacać - tłumaczy burmistrz Zakopanego Łukasz Filipowicz. - To podwyżka minimalna, która pozwoli nam wyjść na zero. Miasto nie zarabia na śmieciach, ale też nie powinno do nich dopłacać - dodaje.

Jak wyliczają urzędnicy, dla przeciętnego gospodarstwa domowego wzrost opłaty o 4 zł miesięcznie to koszt porównywalny z biletem autobusowym. Tymczasem dziura w budżecie sys-



Śmieci w Zakopanem drożej

temu śmieciowego sięgała już 1,7 mln zł, a do końca roku mogła wzrosnąć do ponad 3 mln zł.

Nowa stawka ma pokryć nie tylko odbiór odpadów z posesji, ale także utrzymanie Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych, zbiórki odpadów

wielkogabarytowych i administrację całego systemu. Dodatkowo, opłata za pojemnik 120 litrów wyniesie 26,24 zł.

Podwyżka obejmie również przedsiębiorców, bo stawki dla firm są liczone proporcjonalnie do kosztów odbioru od mieszkańców. Urząd Miasta zapowiada, że w najbliższych tygodniach mieszkańcy otrzymają zawiadomienia o zmianie stawek i będą musieli złożyć deklaracje.

Nie wszyscy radni poparli decyzję. Zbigniew Szczerba przypomniał o wcześniejszych obietnicach dotyczących rozliczania opłat według zużycia wody, co jego zdaniem byłoby bardziej sprawiedliwe. Radny Józef Figiel zwrócił uwagę, że nawet niewielka podwyżka może być dotkliwa dla emerytów i osób o niskich dochodach.

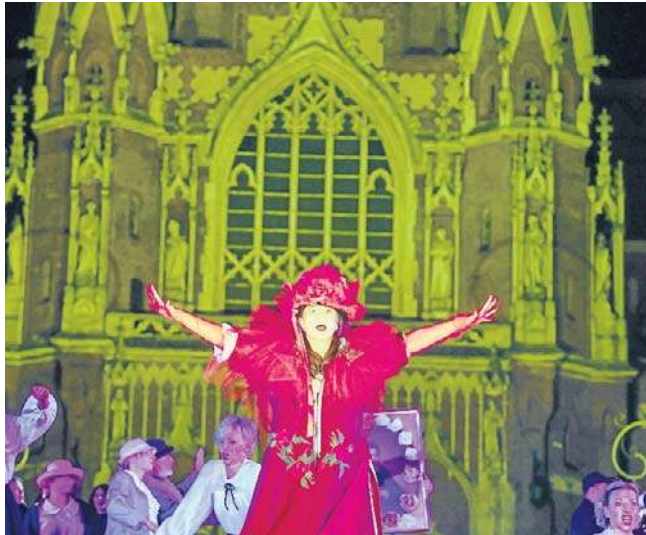
Mimo zastrzeżeń większość radnych zagłosowała za pod-

wyżką. Dla porównania - w Poroninie i Białym Dunajcu mieszkańcy płacą po 34 zł, w Nowym Targu i Rabce po 37 zł, a w Szaflarach 31 zł. Tylko Bukowina Tatrzańska i Czorsztyn utrzymują stawki jak Zakopane - 28 zł.

Podwyżka cen odbioru odpadów uderzy także w pensjonaty czy hotele. Zwiększy się koszt prowadzenia działalności. Czy w zimie turystów czeka podwyżka cen za noclegi?

- Nie, nie ma o tym mowy, by większe koszty działalności przerzucić na klientów - mówi Karol Wagner z Tatrzańskiej Izby Gospodarczej. Jest więcej miejsc noclegowych niż chętnych na nocleg, więc turyści mogą przebierać w ofertach. Każda podwyżka spowoduje, że klient wybierze inną ofertę. Znacząco za to podwyżka cen za odpady będzie widoczna w budżetach lokalnych przedsiębiorców. ©

Teatr KTO przenosi swoje wielkie plenerowe widowisko na scenę



„Sen o Podgórzu czyli pan Bednarski spaceruje do połowy mostu” z Rynku Podgórskiego trafi na deski Teatru KTO

Anna Piątkowska
anna.piatkowska@polskapress.pl

Teatr KTO przenosi na scenę widowisko „Sen o Podgórzu czyli pan Bednarski spaceruje do połowy mostu”. Premiera teatralna 15 października.

- Dziś mostu ze spacerów pana Bednarskiego nie ma, został zburzony, ale myśl o miłości i wierności do Podgórza, która mocno wybrzmiewa w tej opowieści, nadal jest w Podgórzu żywa. To jest ten rodzaj miłości i przywiązania, który wciąż można odczuć choćby w środowisku ludzi związanych z Muzeum Podgórza, wśród członków Stowarzyszenia Przyjaciół Podgórza i mieszkańców, którzy są duchowymi spadkobiercami moich bohaterów - wyjaśniał Paweł Szumiec, reżyser i autor scenariusza w rozmowie z Katarzyną Kachel.

Podgórskie klimaty na scenie teatru

Spektakl powstał z okazji 110. rocznicy przyłączenia Podgórza do Krakowa, ale „Sen o Podgórzu” nie jest spektaklem historycznym. Twórcy opowiadają o mieście tak, jakby było bohaterem snu czy bajki.

- Startujemy w momencie przybycia do miasta ludzi, którzy szukają tu ziemi obiecanej, raj, lepszego życia. A potem przeprowadzam ich przez ważne, ikoniczne dla Podgórza sytuacje, zdarzenia, miejsca, znajomiam z ludźmi, którzy to miasto tworzyli. We śnie ożywają takie postaci jak Antoni Mateczny - założyciel uzdrowiska, działacz społeczny, Wojciech Bednarski - działacz społeczny, twórca parku swojego imienia, Toni Keczer - wokalista zespołu Czerwono-Czarni czy Agnieszka Jałbrzykowska - założycielka pensji dla pań i ho-

norowa obywatelka Podgórza. Tyle że nie ożywają jako postaci historyczne, ale kreacje z mojej i moich aktorów wyobraźni. Baśniowa narracja pozwoliła mi także na użycie różnorodnych form muzycznych. Spodziewajcie się więc elementów opery, musicalu, estrady czy rewii - zapowiada Paweł Szumiec.

„Sen o Podgórzu” to słowno-muzyczny spektakl przygotowany przez artystów Teatru KTO. Na scenie będzie można zobaczyć: Katarzynę Chlebny, Grzegorza Łukawskiego, Jacka Stramę, Karolinę Daniec-Franczyk, Ninę Potapowicz, Grażynę Srebrny-Rosę, Bartka Cieniawę.

Piosenki do spektaklu napisał Andrzej Sikorowski. Podczas widowiska, a teraz także w spektaklu wykona je zespół muzyczny Asy z Rękawki oraz Chór Kameralny Auxilium. Widowisko wyreżyserował Paweł Szumiec.

Genius loci Podgórza

Jak wyjaśniają twórcy, scenariusz widowiska powstał w oparciu o fakty, ale przede wszystkim o losy ludzi, którzy tworzyli genius loci tego miejsca i swoimi nierzadko wizyjerskimi planami wpisywali się w mit Podgórza jako „galicyjskiej Ameryki”, ziemi obiecanej nie tylko dla Polaków.

4 lipca 1915 roku pośrodku Mostu Krakusa łączącego wiślane brzegi podali sobie dłonie prezydent Juliusz Leo oraz burmistrz Franciszek Maryewski, symbolicznie łącząc dwa miasta Kraków i Podgórze, i domykając tym samym proces budowy Wielkiego Krakowa. Teatr KTO, który swoją siedzibę ma w Podgórzu, zaprosił we wrześniu na plenerowe na widowisko, które powstało z okazji tej rocznicy. Teraz będzie je można obejrzeć - w nieco zmienionej formie - w teatrze.

Mateusz Marchewka: Nigdy nie zostawiamy naszych laureatów

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl

Jak co roku odbędzie się w Krakowie Studencki Festiwal Piosenki - tym razem od 16 do 19 października. Opowiada nam o nim Mateusz Marchewka - prezes organizującej go fundacji.

W zeszłym roku odbyła się 60. edycja Studenckiego Festiwalu Piosenki. Jesteś zadowolony z tego, jak udało się świętować ten jubileusz? Bardzo. Historia festiwalu na nowo zatoczyła szerokie kręgi i dzięki temu wrócił on do świadomości wielu widzów, szczególnie tych młodych. Pokazuje to liczba zgłoszeń do tegorocznego konkursu i liczba nominacji, jakie na festiwal przyznały nasze satelickie festiwale w całej Polsce. Chęć porównania swych umiejętności wśród studentów z tymi największymi, którzy wygrywali niegdyś naszą imprezę, zdecydowanie wzrosła.

W jakiej kondycji wchodzi festiwal w swój 61. rok?

W bardzo dobrej kondycji, z bardzo dobrym programem, z bardzo dobrą energią. Mamy coraz większą liczbę partnerów, którzy chcą go wspierać i rozwijać. Pojawiają się nowe twarze, które chcą się angażować w organizację festiwalu. Docieramy do szerokiego grona studentów, choćby z AGH i Fundacji Academica, która tym razem po raz pierwszy zdecydowała się nas wesprzeć. Dzięki temu wchodzimy w coraz większe sale. W tym roku finał uświetni koncert Maryli Rodowicz i odbędzie się on w klubie Studio na blisko tysiąc osób.

Organizacja festiwalu muzycznego to duże pieniądze. Uda się wam je pozyskać?

Tak. Stała współpraca z Wydziałem Kultury Urzędu Miasta Krakowa, który zawsze wspiera nas mocno i na który zawsze można liczyć, to coś, co jest podstawą istnienia tego festiwalu. Dołącza się do tego Urząd Marszałkowski, dodatkowo dochodzą sponsorzy i partnerzy zewnętrzni, którzy choćby fundują przyznawanie nagród. Konkurs jest sednem festiwalu, więc cieszy nas, że znajdują się podmioty, które chcą wspierać tych młodych ludzi. Zauważamy, że jest coraz większa chęć wyciągania ręki i niesienia pomocy festiwalowi w tych trudnych czasach. Dlatego myślę, że jego przyszłość rysuje się w jasnych barwach.



Mateusz Marchewka, prezes Fundacji Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie: W tym roku do Festiwalu zgłosiła się rekordowa liczba uczestników

W tym roku macie rekordową liczbę konkursowiczów.

Tak, to aż 30 wykonawców. Mam tylko nadzieję, że uda się wszystkim dojechać. Spodziewamy się od 25 do 30 młodych artystów, którzy dotrą do nas z całej Polski - od Gdańska, przez Podlasie, po Podhale. Są to wokaliści i wokalistki, którzy będą śpiewać bardzo różne piosenki. Będziemy mieli bardzo z gitarami akustycznymi, ale też zespoły, które podają piosenkę autorską w ramach ostrego i mocnego grania. Są też etniczne klimaty. Na żywo będzie to 4-5 godzin przesłuchań w Muzeum Manggha w sobotę od godz. 11. Wstęp wolny, zachęcam wszystkich, aby przyszli i posłuchali, o czym dziś śpiewają studenci.

Wśród uczestników dominuje autorska twórczość czy śpiewanie klasyków w rodzaju Osieckiej i Młynarskiego?

Namawiamy wszystkich, by nie bali się pisać swoich tekstów i pokazywać tego, co im w sercu gra. I tak się dzieje. Patrząc przez pryzmat tych zgłoszeń, które mamy, 90 proc. to piosenki autorskie, które wykonawcy zaprezentują po raz pierwszy na naszej scenie.

O czym śpiewają konkursowicze?

To młode pokolenie twórców piosenki autorskiej śpiewa o miłości, samotności, zagubieniu i próbach odnalezienia się w tym coraz bardziej skomplikowanym świecie. To jakby wewnętrzne przeżywanie otaczającej ich rzeczywistości bez poruszania konkretnych problemów. Nie ma komentarzy do tej dzielącej Polskę na pół sytuacji politycznej. Nie będzie

więc manifestów i protest-songów. Od pewnego czasu uważamy też całkowite odejście od piosenki kabaretowej. To chyba gatunek, który wyginał. Stand-up przejął tych, którzy chcą się wyrażać poprzez humor i nikt już takiej piosenki, jaką kiedyś śpiewał choćby Rudi Schubert, na studenckiej scenie nie uprawia.

Festiwal to okazja do spotkania dawnych jego laureatów. Na początek posłuchamy recitalu Łukasza Jędrusa, zwycięzcy z 2022 r. Skąd ten wybór?

Plan jest taki, aby pokazać laureatów festiwalu z jego różnych epok. Nie chcemy też zostawić samych sobie tych, którzy jeszcze niedawno na naszej scenie wygrywali. Zaczynamy od jednego z najmłodszych laureatów: Łukasza Jędrusa przyjedzie do nas z Olsztyna, a okazją do tego występu będzie wydanie jego debiutanckiej płyty „Żywica”. To klasyczny bard z gitarą, ktoś, kto w Krakowie zawsze miał, ma i będzie miał miejsce. Jest to na tyle dojrzały artysta, że ma materiał na ciekawy recital i potrafi pokazać, z czym można zaistnieć na polskiej scenie muzycznej po zwycięstwie na naszym festiwalu.

Drugiego dnia do Krakowa powróci Zbigniew Zamachowski - laureat z 1984 roku. Co usłyszymy w jego recitalu „Nie tylko o miłości”?

Wszyscy znamy Zbyszka jako znakomitego aktora, zarówno z jego ról filmowych i dubbingowych. Tymczasem jest on również laureatem naszego festiwalu. Zbyszek przedstawi program, na który złożył się jego własne piosenki oraz klasyki Osieckiej, Kaczmarek,

Przybory i Wasowskiego oraz Nohavicy i Stinga. Nie zabraknie też kultowego utworu „Kobiety jak te kwiaty”.

Sobotni wieczór to Karolina Cicha z zespołem Spółka w koncercie „Przegląd poezji polskiej”. Wykonawczyni znana jest z „muzyki korzeni”.

Co tym razem usłyszymy? To będzie coś wyjątkowego. Karolina właśnie wróciła z Indii, gdzie wygrała prestiżowy festiwal muzyki etnicznej. U nas pojawi się jako laureatka z 2006 roku i zaprezentuje własne interpretacje poezji Gajcego, Różewicza czy Hartwiga, wykonane na folkową modłę. Towarzyszyć jej będzie Spółka - zespół wirtuozów instrumentów etnicznych, których aranżacje balansują między tradycją a nowoczesnością.

Niedziela to koncert laureatów i Maryli Rodowicz - laureatka festiwalu z 1967 roku. Jak przyjęła zaproszenie od studentów?

Entuzjastycznie. Maryla obchodzi w tym roku 80. urodziny i zaczęła sama pewnie rzeczy wspominać i porządkować. Studencki Festiwal Piosenki był początkiem jej kariery - w annałach naszej imprezy można znaleźć informację, że w 1967 roku Maryla zajęła pierwsze miejsce, a drugie zajął Marek Grechuta. Narodziły się wtedy dwie gwiazdy, które rządziły polską sceną muzyczną przez ponad pół wieku.

Co usłyszymy?

Program „Niech żyje bał”, stanowiący przekrój przez całą twórczość Maryli Rodowicz - wszystkie te wielkie jej przeboje, które znamy i lubimy.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

MON i BBN krytykują słowa posła

- Sierżant Sitek zginął w wyniku bestialskiej i celowej napaści, nie z powodu błędów w procedurach czy szarpaniny - napisał minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, odnosząc się do słów posła KO Franciszka Sterczewskiego. Szef MON ocenił wypowiedź Sterczewskiego jako niedopuszczalną. Sterczewski powiedział w niedzielę w Polsat News, że na granicy polsko-białoruskiej „żołnierz by nie zginął, gdyby były tam (...) procedury cywilne, prawne, a nie szarpaniny i konflikty”. Wcze-

śniej Biuro Bezpieczeństwa Narodowego określiło wypowiedź Sterczewskiego jako „skandaliczną, nie do przyjęcia i kłamliwą”. 28 maja 2024 r. sierż. Mateusz Sitek został ranny nożem podczas pełnienia służby na odcinku granicy polsko-białoruskiej w okolicach Dubicz Cerkiewnych (woj. podlaskie). 21-latek najpierw trafił do szpitala w Hajnówce, potem został przetransportowany do Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie, gdzie zmarł 6 czerwca 2024 r. oprac. WS|PAP

WARSZAWA

Trzech Polaków w III etapie



FOT. CHOPINCOMPETITION.PL

20 pianistów z ośmiu krajów, w tym trzech Polaków - decyzją jury pod przewodnictwem Garricka Ohlssona - zakwalifikowało się do III etapu XIX Konkursu Chopinowskiego. W kolejnych dniach usłyszymy w warszawskiej Filharmonii Narodowej m.in. Piotra Alexewicza, Piotra Pawlaka i Yehudę Prokopowicza.

MOSKWA

- Przekazanie Ukrainie rakiet manewrujących dalekiego zasięgu Tomahawk może się skończyć źle dla wszystkich, a zwłaszcza dla prezydenta USA Donalda Trumpa - oświadczył wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji i były prezydent tego kraju Dmitrij Miedwiediew. Odniósł się w ten sposób do sprawy ewentualnej sprzedaży amerykańskich rakiet Ukrainie, o co zabiegają władze w Kijowie.

„

Nie możemy się łudzić, że ewentualny rosyjski atak nastąpi dopiero w 2029 roku. Już dziś sytuacja jest zapalna

Martin Jaeger, szef niemieckiej Federalnej Służby Wywiadowczej

Wypadek z udziałem sędziego. Za to może stracić immunitet

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Jak pierwszy poinformował Onet, zamieszany w tzw. aferę hejterską warszawski sędzia Jakub Iwaniec miał spowodować kolizję i być nietrzeźwy.

Minister sprawiedliwości Waldemar Żurek powiedział dziennikarzom w poniedziałek w Luksemburgu, że jeśli potwierdzą się informacje dotyczące sędziego Jakuba Iwańca, zostanie złożony wniosek o uchylenie mu immunitetu.

- Polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów - dodał.

- Mogę tylko wszystkich polskich obywateli przeprosić, że takie sytuacje mają miejsce. Wiemy, że Jakub I. - czy też sędzia Iwaniec, bo jeszcze nie mamy przedstawionych zarzutów - to osoba, która bardzo ściśle współpracowała w czasach rządu PiS-u. Była to osoba zamieszana w aferę hejterską - powiedział minister sprawiedliwości.

Dodał, iż „przywracanie praworządności pokazało nam, że zostawiono w różnych miejscach polskiego systemu takie blokady”. - Próba uchylenia immunitetu panu sędziemu Iwańcowi rozbiła się w Sądzie Najwyższym, bo orzekali tam tzw. neosędziowie, czyli te osoby, których sądy unijne oraz polski legalny Sąd Najwyższy nie



FOT. ADAM JANKOWSKI

Według Prokuratury Krajowej nie ma żadnych przesłanek, aby upolitycznić sprawę wypadku

uznają za sąd. Być może sędzia Iwaniec stanąłby już przed sądem za inne czyny, które mu zarzuca prokuratura. To się nieistety nie stało, więc dzisiaj mamy tę sytuację - dodał.

- Wiem, że jest domniemanie niewinności, więc nie chcę przesądzać. Musimy zebrać dowody, musimy zastosować wszystkie niezbędne procedury, ale polskich obywateli mogą zapewnić, że nie ma świętych krów. Nie ważne, czy ktoś był sędzią propisowskim, czy ktoś jest sędzią Rzeczypospolitej - każdy musi ponieść odpowiedzialność - dodał Żurek. - Jeżeli wszystko się

potwierdzi, jeżeli dowody pokażą, to jest wniosek o uchylenie immunitetu. Sędzia Iwaniec jest zawieszony w czynnościach, (...) nie wykonuje funkcji sędziego. Teraz musimy wdrożyć wszystkie procedury i po prostu, jeżeli jest winny, postawić go przed niezawisłym sądem - podsumował minister.

Postępowanie dotyczące kolizji zostało tymczasem przejęte przez Wydział Spraw Wewnętrznych Prokuratury Krajowej.

Rzecznik PK prok. Przemysław Nowak przekazał, że jeszcze w niedzielę w sprawie tego

zdarzenia zostały wykonane czynności dowodowe, w tym przesłuchani zostali naoczni świadkowie i funkcjonariusze podejmujący interwencję.

- Wykonano również oględziny samochodu i oględziny miejsca zdarzenia. Innymi słowy zabezpieczono większość dowodów - powiedział prokurator. Rzecznik PK zaznaczył, że „sprawa ta w jakimś zakresie próbuje być upolityczniona, mimo że nie ma ku temu żadnych przesłanek”. Relacjonował, że w sobotę w nocy około godz. 22.50 na komisariat w Rejowcu Fabrycznym zadzwonili świadkowie, którzy widzieli samochód, który uderzył w drzewo, a „kierowca był prawdopodobnie pijany”.

- Świadkowie ci wskazali na Jakuba I. jako kierowcę, mówiąc, że znają go od wielu lat i mówiąc, że widzieli go na własne oczy. Byli oni trzy metry od drzewa, w które uderzył kierowca i są sąsiadami domu, w którym mieszkał Jakub I. - powiedział prokurator. Dodał, że przeprowadzono rutynowe czynności, zaś badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu dało wynik około dwóch promili.

Jeszcze w niedzielę wieczorem sędzia Iwaniec opublikował na portalu X oświadczenie swojego obrońcy mec. Michała Skwarzyńskiego. Adwokat stwierdził w nim, że jego klient „nie prowadził samochodu, a był jego pasażerem”. PAP

Oczekiwanie finansowe kontra budżet resortu. Ministerstwo Nauki o wnioskach w konkursie

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Chodzi o sprawę dotacji przyznawanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego jednostkom naukowo-badawczym.

- Rosnące oczekiwania finansowe środowiska naukowego przekraczają budżet resortu na utrzymanie aparatury naukowo-badawczej i stanowiska badawczego - mówi wicemin-

ster nauki prof. Marek Gzik. Jak dodaje, resort do podziału w konkursie ma 170 mln zł, a nadesłane wnioski opiewają na 500 mln zł.

W tej odsłonie konkursu (na lata 2025-2027) tylko 18 wniosków otrzymało dofinansowanie (w tym 11 publicznych jednostek i 7 niepublicznych - jak ustaliła PAP w MNiSW).

Sprawę nagłośnili badacze Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kiedy ich radioteleskop RT4 nie otrzymał

środków na kolejne trzy lata. Do tego przypadku odniósł się minister nauki Marcin Kulasek, a także sam premier Donald Tusk, zapowiadając jednak dofinansowanie.

- To trudna sytuacja dla Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, musimy przeanalizować nasze możliwości i wesprzeć naukowców w utrzymaniu potencjału badawczego. Kwota, jaka jest potrzebna tylko na rok 2025, to ponad 500 mln zł - wskazał prof. Marek Gzik.

Do tej pory resort nauki nie ujawniał listy wniosków, powołując się na ustawowe zapisy, wedle których - skoro były one oceniane przez grono ekspertów - nie stanowią informacji publicznej. Uczyniła to jednak kilka dni temu posłanka Razem Marcelina Zawisza, publikując zdjęcia listy na swoim profilu na platformie X.

Jak z nich wynika, lista odrzuconych wniosków obejmuje 241 pozycji na łączną kwotę ponad 520 mln zł. PAP

REKLAMA

0011414586

**Spółdzielnia Mieszkaniowa „ENERGETYK”
w Krakowie**

ogłasza **przetarg** na wykonanie prac:

1. Remont I klatki schodowej przy ul. Lasówka 44 w Krakowie wraz z wykonaniem dodatkowego ocieplenia ścian okiennych przy biegach schodowych.

2. Wymiana okienek piwnicznych w budynku mieszkalnym przy ul. Centralnej 38a w Krakowie.

SIWZ można uzyskać od dnia 15.10.2025 r. w siedzibie Spółdzielni przy ul. Ciepłowniczej 14 w Krakowie, w dni robocze w godz. 8.00 - 14.00.

Dodatkowe informacje pod nr. tel. 12 686-10-99, 12 307-28-05.

Termin składania ofert do dnia **28.10.2025 r. do godz. 12.00.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego Wykonawcy lub unieważnienie przetargu bez podania przyczyny.

Przywódca Chin apeluje o większy udział kobiet w polityce. Zacznie u siebie?

oprac. Anna Nagel
Pekin

Apel wystosowany na otwarciu globalnego szczytu liderów w Pekinie jest sprzeczny z obecną sytuacją w kraju, gdzie udział kobiet w najwyższych organach partyjnych i rządowych jest znikomy.

W dwudniowym spotkaniu, organizowanym pod auspicjami agencji ONZ Kobiety, biorą udział przywódcy m.in. Islandii, Sri Lanki i Ghany.

Chiński przywódca Xi Jinping podkreślił, że kraje muszą „poszerzyć kanały udziału kobiet w polityce i podejmowaniu decyzji oraz promować szerokie uczestnictwo kobiet w zarządzaniu krajowym i społecznym”. Jak dodał, pokój i stabil-

ność są warunkiem wstępnym dla wszechstronnego rozwoju kobiet.

Apel chińskiego przywódcy stoi w kontraście z obecną sytuacją w Chinach. Po raz pierwszy od 20 lat w 24-osobowym Biurze Politycznym Komunistycznej Partii Chin nie zasiada ani jedna kobieta, kobiet nie ma też w Stałym Komitecie Biura. Obecnie tylko dwoma z ponad 20 ministrów kierują kobiety. Z kolei w Ogólnochińskim Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych, najwyższym organie władzy ustawodawczej ChRL, stanowią ok. 27 proc. z 3 tys. członków.

W 2023 roku Organizacja Narodów Zjednoczonych wyraziła zaniepokojenie tym faktem, rekomendując władzom w Pekinie wprowadzenie ustawowych kwot. PAP



Według analityków, w czasie dekady rządów Xi liczba kobiet na wyższych posadach w polityce i rządzie spadła

Triumf Trumpa w Knesecie. Kolejna nadzieja na pokój

oprac. Karolina Wrońska
Jerozolima

Prezydent USA Donald Trump, przemawiając w poniedziałek przed izraelskim parlamentem, Knesetem, powiedział, że na Bliskim Wschodzie po dwóch latach wojen zapanował pokój.

- To nie tylko koniec wojny, to koniec ery terroru i śmierci, a początek ery wiary i Boga. To początek harmonii między Izraelem i wszystkimi narodami tego regionu, który niedługo stanie się wspaniały. To historyczny początek nowego Bliżniego Wschodu - oświadczył Trump.

Przemówienie przed izraelskim parlamentem zostało na krótko przerwane. Ochrona wyprowadziła dwóch deputowanych lewicowego sojuszu Hadasz-Taal, Ajmana Odeha i Oferę Kasifa, którzy trzymali kartki z hasłami wzywającymi Trumpa do uznania państwa palestyńskiego - relacjonował portal Times of Israel.

Hamas przekazał w poniedziałek Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Ich zwolnienie jest częścią obowiązującej od piątku pierwszej fazy rozejmu w Strefie Gazy. Hamas ma też wydać ciała 28 zabitych porwanych.

W zamian Izrael zobowiązał się uwolnić 250 Palestyńczyków



Amerykański prezydent podziękował za współpracę premierowi Izraela Benjaminowi Netanjahu, zaznaczając, że „nie jest on najłatwiejszym człowiekiem we współpracy”

skazanych na dożywotnie pozbawienie wolności i ponad 1700 mieszkańców Strefy Gazy zatrzymanych po wybuchu wojny dwa lata temu. Po potwierdzeniu przez izraelską armię uwolnienia zakładników dziesiątki autobusów Czerwonego Krzyża z więzionymi Palestyńczykami wjechały w poniedziałek na Zachodni Brzeg Jordanu i do Strefy Gazy.

Kancelarz Niemiec Friedrich Merz ocenił, że jest to „moment, w którym może rozpocząć się proces leczenia ran i który stanowi krok na drodze do pokoju” w regionie.

Przewodniczący Rady Europejskiej Antonio Costa określił zwolnienie zakładników jako „ważny krok na drodze do pokoju”. Według prezydenta Francji Emmanuela Macrona „pokój staje się możliwy dla Izraela, dla Gazy i dla całego regionu”.

Hamas przekazał Czerwonemu Krzyżowi wszystkich żyjących zakładników uprowadzonych do Strefy Gazy 7 października 2023 r.

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen podkreśliła, że UE zapewni fundusze na odbudowę Strefy Gazy, a stojąca na czele unijnej dyplomacji Kaja Kallas zapowiedziała wznowienie misji monitorowania przejścia granicznego między Strefą Gazy a Egiptem.

Po wizycie w Izraelu Trump udał się do Szarm el-Szejk, gdzie przywódcy USA, Egiptu, Kataru i Turcji mieli poprzeć ogólne zarysy planu pokojowego Trumpa dla Strefy Gazy jako gwaranci tego porozumienia.

PAP

Noblistka zapowiada koniec reżimu Nicolasa Maduro

oprac. Karolina Wrońska
Caracas

Laureatka tegorocznej Pokojowej Nagrody Nobla Maria Corina Machado oświadczyła, że jej wyróżnienie będzie dla Wenezuelczyków zachętą do kontynuowania walki o demokrację.

W wywiadzie opublikowanym na łamach argentyńskiego dziennika „La Nacion” Maria Corina Machado, liderka wenezuelskiej opozycji demokratycznej oświadczyła, że „dni Nicolasa Maduro, jako absolutnie izolowanego od społeczeństwa przywódcy Wenezueli, są policzone”.

Machado podkreśliła, że od czasu wyborów z 28 lipca 2024 roku, uważanych przez demokratyczną opozycję za sfałszowane, w Wenezueli

„rozpoczął się proces nieodwracalnej izolacji i upadku rządu Nicolasa Maduro”.

Maria Corina Machado, zmuszona przez reżim prezydenta Maduro do działania w podziemiu, wyraziła uznanie dla „zdecydowanej postawy prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa wobec karteli narkotykowych.

Nawiązała przy tym do działań amerykańskiej marynarki wojennej na Morzu Karaibskim przeciwko statkom handlarzy narkotyków. „Zdecydowane działania prezydenta Donalda Trumpa i rządu USA, zmierzające (na Morzu Karaibskim) do rozbicia karteli narkotykowych, całkowicie zmieniły dynamikę wydarzeń” - stwierdziła przywódczyni wenezuelskiej opozycji. PAP

Środki psychotropowe za nieposłuszeństwo. Takie są rosyjskie kary dla dzieci na Ukrainie

oprac. Anna Nagel
Kijów

- Ukraińskie dzieci na okupowanych przez Rosję terenach nie mogą uczyć się w ramach ukraińskiego systemu edukacji - poinformowała ukraińska rzeczniczka praw dziecka.

„Dzieciom w takich warunkach jest naprawdę bardzo ciężko. Nie mają prawa mówić po ukraińsku, a tym bardziej uczyć się języka ukraińskiego i literatury. Wiedzą, że za to mogą zostać ukarane same lub ucierpić ich rodzice. Często za takie nieposłuszeństwo dzieci są bite, izolowane, przymusowo podaje się im środki psychotropowe - znam osobiście takie przypadki. I niestety to tylko część tego, co się dzieje. I to jest coś, o czym nie mamy prawa milczeć” - powie-



Rosja deportowała lub przesiedliła 19,5 tys. dzieci

działa Daria Herasymczuk w wywiadzie dla agencji Interfax-Ukraina.

Jednocześnie zaznaczyła, że dzieci na okupowanych terenach nie mają komu poskarżyć się na łamanie swych praw przez Rosjan.

„Jeśli dorośli przynajmniej czasami znajdują jakąś możliwość poinformowania, na przykład na portalu »Dzieci wojny«, że posiadają informacje o jakimś przestępstwie wobec ukraińskiego dziecka, to dzieci najczęściej nie znajdują takiego sposobu komunikacji” - wyjaśniła rzeczniczka.

Herasymczuk podkreśliła jednak, że jeśli dziecko ma dostęp do internetu, może wejść na portal „Dzieci wojny” i opowiedzieć o tym, co się z nim stało. Dzięki temu można dowiedzieć się o takich przypadkach i pomóc.

W czwartek szef biura prezydenta Ukrainy Andrij Jermak poinformował, że 23 ukraińskich dzieci i nastolatków zostało uratowanych z okupowanych przez Rosję obszarów Ukrainy i przewiezionych na terenach znajdujących się pod kontrolą Kijowa.

W piątek pierwsza dama USA Melania Trump ogłosiła, że dzięki współpracy z Rosją, w odpowiedzi na jej list dotyczący wywiezionych do Rosji ukraińskich dzieci, w ciągu ostatniej doby ośmioro dzieci powróciło do rodzin.

List pierwszej damy USA do Putina na temat ukraińskich dzieci został przekazany rosyjskiemu przywódcy podczas szczytu przywódców USA i Rosji na Alasce.

Władze Ukrainy informowały, że Rosjanie nielegalnie deportowali lub przymusowo przesiedlili do Rosji i Białorusi ponad 19,5 tys. dzieci wbrew konwencji genewskiej. Finansowane przez władze badania wskazywały, że liczba deportowanych dzieci może być bliższa 35 tys. - podała agencja Reutersa.

PAP

PRZEPISY TRWAJĄ PRACE NAD PRZEPISAMI, KTÓRE ZAOSTRZĄ WYMAGANIA DOTYCZĄCE ENERGOOSZCZĘDNOŚCI

Takie będą nasze domy

oprac. Małgorzata
Czuba-Skarżyńska
redakcja@regiodom.pl

Rosnące ceny energii sprawiają, że coraz częściej liczymy nie tylko koszty budowy domu, ale też jego utrzymania. Stąd wymagania dotyczące lepszej energooszczędności.

Ministerstwo Rozwoju i Technologii (MRiT) przedstawiło projekt rozporządzenia określającego parametry techniczne, które będą musiały spełniać wszystkie budynki w Polsce. Warunki Techniczne (WT) to podstawowy akt prawny regulujący wznoszenie obiektów - od kwestii dostępności, bezpieczeństwa konstrukcji, akustyki i ochrony przeciwpożarowej, aż po efektywność energetyczną.

Projekt zawiera m.in. przepisy wprowadzające standard budynku bezemisijnego. To obiekty o obniżonym zapotrzebowaniu na energię do ogrzewania, chłodzenia, wentylacji, przygotowania ciepłej wody użytkowej oraz oświetlenia.



FOT. 123RF.COM

W budynkach bezemisyjnych nie będzie można stosować źródeł ciepła, chłodu i energii elektrycznej emitujących na miejscu dwutlenek węgla z paliw kopalnych

Nowe wskaźniki zapotrzebowania na nieodnawialną energię pierwotną zostaną zredukowane o 10% w porównaniu do obecnego standardu niskiemisyjnego:

- budynek jednorodzinny: 63 kWh/(mkw. ·rok) wobec 70 kWh obecnie,

- budynek wielorodzinny: 58 kWh/(mkw. ·rok) wobec 65 kWh,

- budynek użyteczności publicznej: 40 kWh/(mkw. ·rok) wobec 45 kWh.

Co istotne, w budynkach bezemisyjnych nie będzie można stosować źródeł ciepła, chłodu

i energii elektrycznej emitujących na miejscu dwutlenek węgla z paliw kopalnych. Oznacza to stopniowe odchodzenie od kotłów gazowych i olejowych na rzecz odnawialnych źródeł energii oraz nowoczesnych systemów ciepłowniczych.

Nowy standard zacznie obowiązywać:

- od stycznia 2028 r. w przypadku budynków publicznych,
- od stycznia 2030 r. w pozostałych obiektach.

Energia słoneczna obowiązkowa

Wymogom w zakresie standardu bezemisijnego towarzyszą dodatkowe przepisy dotyczące wykorzystania energii słonecznej. Stopniowo, poczynając od budynków użyteczności publicznej i obiektów gospodarczych o dużej powierzchni, nowe budynki będą musiały być wyposażone w instalacje produkujące energię elektryczną lub ciepło z promieniowania słonecznego. Obowiązek obejmie również nowe budynki mieszkalne od 31 grudnia 2029 r.

Energooszczędność

Zmiany wynikające z nowych Warunków Technicznych to odpowiedź na rosnące wyzwania związane z koniecznością redukcji zużycia energii. Dane Komisji Europejskiej pokazują, że budynki odpowiadają za ok. 40% całkowitego zużycia energii w UE, a aż 75% z nich pozostaje nieefektywnych energetycznie. W Polsce, jak wynika z projektu Krajowego Planu Renowacji Budynków z grudnia 2024 r., 60% budynków jednorodzinnych wciąż korzysta z paliw stałych - głównie węgla i drewna. Przyjęcie nowych standardów to szereg korzyści zarówno dla gospodarstw domowych, jak i dla całej gospodarki.

- Większa energooszczędność to przede wszystkim niższe rachunki za ogrzewanie naszych domów i mieszkań. Niższe koszty eksploatacji to z kolei możliwość zapewnienia komfortu cieplnego, czyli optymalnej temperatury wewnątrz budynku, zarówno zimą w sezonie grzewczym, jak i latem w obliczu rosnących temperatur.

Komfort cieplny ma bezpośrednie przełożenie na nasz dobrostan, gdy możemy pracować, uczyć się czy odpoczywać w korzystnych dla naszego zdrowia warunkach - mówi Katarzyna Wiatr, ekspert Stowarzyszenia Producentów Wełny Mineralnej: Szklanej i Skalnej MIWO.

Wdrożenie standardu bezemisijnego oznacza rozwój rynku nowoczesnych materiałów budowlanych i technologii. Już dziś na znaczeniu zyskują produkty o wysokich parametrach termoizolacyjnych, a także technologie oparte na odnawialnych źródłach energii. Dzięki nim budynki stają się bardziej ekonomiczne w eksploatacji i lepiej dostosowane do potrzeb użytkowników.

Równolegle z pracami nad nowymi Warunkami Technicznymi, MRiT prowadzi prace nad projektem klas charakterystyki energetycznej i zmianami w świadectwach charakterystyki energetycznej budynków. Nowy standard bezemisijny ma wyznaczać ramy dla obiektów o najlepszych właściwościach użytkowych.

REKLAMA

0011407430



SZEROKA PERSPEKTYWA MIESZKAŃ

SPRAWDŹ NASZĄ OFERTĘ:



www.dom-bud.pl

strefa
BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,67

EURO
1 EUR

4,25

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,57

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,41

DANE WG NBP Z DNIA 13.10.2025, G. 12:00

System kaucyjny może dobić branżę.
Najbardziej ucierpią pracownicyAgnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Problemem jest też system kaucyjny, który może dobić branżę handlową - mówi Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”.

Sieci hurtowe mają mniej klientów - widać to doskonale na przykładzie Makro

Strefa Biznesu: Sieć Makro Cash & Carry Polska zamknęła 4 hurtownie. Według wcześniejszych zapowiedzi spółki pracę może stracić w sumie nawet kilkaset osób. Zwolnienia już jakiś czas temu ogłosiły też inne znane sieci, np. Castorama, Carrefour czy Grupa Eurocash. Co się dzieje na rynku, dlaczego duże sieci handlowe zwalniają?

Alfred Bujara, przewodniczący Sekretariatu Krajowego Handlu, Banków i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”: Według mnie sieci hurtowe mają dużo mniej klientów. Widać to doskonale na przykładzie Makro. W dużych sieciach hurtowych kupowali głównie mali przedsiębiorcy, którzy teraz są tak „dojechani” wysokimi kosztami prowadzenia działalności, że ograniczyli zakupy lub wręcz zamknęli działalność. Poza tym problem polegał też na tym, że oni w tych dużych sieciach kupowali bardzo często po nieco wyższych cenach, niż oferowały inne markety. Krótko mówiąc, mamy tu system naczyń połączonych - z tego



„Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym” - mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności” (na zdjęciu)

względem, że mali odbiorcy kupują mniej w sieciach hurtowych, bo muszą ograniczać koszty, to te duże sieci muszą dziś przeprowadzić reorganizację, w tym zwolnienia. A jeśli chodzi np. o sieć hipermarketów Carrefour, to tu główną przyczyną problemów jest to, że klientów przejmują dyskonty. Z pewnością znaczenie ma też to, że dyskonty ponoszą niższe koszty utrzymania obiektu niż te największe sieci, które muszą utrzymywać hale. Hipermarketom jest dziś bardzo trudno konkurować z dyskontami. Kolejnym problemem jest system kaucyjny, który już obowiązuje. Rozmawiam bardzo często z małymi przedsiębiorcami z branży handlowej i oni mówią mi wprost, że polski handel, głównie ten mniejszy, zostanie dobity systemem kaucyjnym.

Największymi ofiarami systemu kaucyjnego mogą być pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy w sklepach

Dlaczego system kaucyjny uderzy w branżę handlową? Mały sklep musi dopłacić od 1,5 tys. do 2 tys. zł co miesiąc, żeby obsłużyć ten system. Niektóre firmy już zapowiedziały, że nie będą kupować czy wynajmować automatów, ale będą przeprowadzać segregację ręcznie. Obawiam się, że największymi ofiarami tego systemu będą pracownicy, którzy będą mieli dużo więcej pracy. Zastanawiam się, czy jako organizacja związkowa nie podjąć jakichś działań.

Jakich działań? Chodzi o to, żeby pracownicy dostawali dodatkowe pieniądze?

Tak. Chodziłoby np. o wprowadzenie regulacji, która przewidywałaby dodatkowe wynagrodzenie za dodatkową pracę związaną z obsługą systemu kaucyjnego. Ale na razie przyglądamy się, jak ten system jest wprowadzany i jak działa, zbieramy informacje na ten temat. Obawiam się jednak, że sytuacja może być bardzo trudna, bo generalnie pracodawcy tną koszty, w tym zatrudnienia i nie przyjmują nowych pracowników. Te osoby, które pracują w sieciach handlowych, już teraz są obciążone pracą do granic możliwości, a obsługa systemu kaucyjnego to dodatkowa robota, za którą nie dostaną ani grosza. Za chwilę nie będzie nas miał kto obsłużyć w sklepie, bo ci pracownicy, którzy są, za chwilę będą tak przeciążeni, że będą rezygnować z pracy. Już teraz w sieciach widzimy, że na kilka do-

stępnych kas otwarta jest jedna i ustawia się do niej wielka kolejka. Kasy samoobsługowe niestety nie rozwiązały problemu braku pracowników.

W handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników, zatrudnienie w miastach wspierają Ukraińcy

Ilu pracowników brakuje w handlu?

Szacujemy, że w handlu brakuje teraz ok. 300 tys. pracowników. Gdyby nie osoby z Ukrainy, to przyznam, że nie wiem, kto by pracował w sklepach w miastach. Praca w sieci sklepów spożywczych jest mało płatna i bardzo ciężka pod względem fizycznym. Decydują się na nią te osoby, które już nie mają innej opcji. Z tego względu, że w miastach

jest więcej możliwości zatrudnienia za lepsze pieniądze, pracę w sieciach handlowych przyjmują tam bardzo często właśnie obcokrajowcy.

Czy to oznacza, że osoby, które dziś tracą pracę w dużych sieciach handlowych, bez problemu ją znajdą?

Według mnie, nie jest aż tak różowo. Musimy spojrzeć dużo szerzej na gospodarkę - wiele firm z różnych innych sektorów zwalnia. Problemy ma branża motoryzacyjna czy metalowa, wszystkie branże energochłonne mają kłopoty. Jeśli na rynku pojawi się więcej bezrobotnych, to oni w pierwszej kolejności będą się decydować na pracę najmniej płatną i najszybciej dostępną, czyli właśnie w handlu.

Sieciom handlowym zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z uprawnień urlopowych i byli w pełni dyspozycyjni

W tym roku po raz pierwszy Wigilia będzie wolna od handlu, ale za to - zgodnie z ustawą - 3 niedziele przed Wigilią będą handlowe. Jednocześnie pracownicy handlu nie będą mogli pracować w grudniu więcej niż w dwie niedziele. Czy te regulacje da się pogodzić w praktyce?

Grudzień w handlu będzie bardzo ciekawy. Mam niestety duże obawy, że będzie trudno pogodzić te regulacje. Dochodzą do nas informacje, że sieci handlowe wydają dyspozycje pracownikom, żeby już teraz wybierali urlopy lub nawet, co jest absurdalne, brali opiekę na dzieci. Sieciom zależy na tym, aby w grudniu pracownicy nie korzystali z tych uprawnień i byli w pełni dyspozycyjni. Na tym tle może dochodzić do różnych przykrych sytuacji i nadużyć. Przypisy, które w swoim założeniu miały pomóc pracownikom handlu, paradoksalnie mogą im zaszkodzić. ©©

FOT. L. NENOW/POLSKA PRESS

12 miliardów złotych i podwojenie produkcji. Boom w polskim przemyśle kolejowym trwa

Dorota Marińska
dorota.marianska@polskapress.pl

Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdrożenie rozpoczęliśmy już kilka lat temu, mówi Strefie Biznesu Robert Tafilewski, wiceprezes Pesy ds. finansowych.

Strefa Biznesu: Co słychać w Pesie? Nad czym firma teraz pracuje? Podobno polscy producenci pojazdów szynowych mają ręce pełne roboty. Robert Tafilewski: Zamówień w Pesie mamy w tej chwili rzeczywiście sporo, podobnie jak nasi krajowi i zagraniczni konkurenci. Łączna wartość podpisanych kontraktów do realizacji przekroczyła już 12 mld zł. W tym świetle decyzje o zwiększeniu mocy produkcyjnych w Bydgoszczy były jak najbardziej uzasadnione. Cieszy nas, że jak dotąd rozbudowa mocy produkcyjnych przebiega terminowo i zgodnie z budżetem, dając szansę na dwukrotny wzrost produkcji już w najbliższych latach.

Ważniejszy jest rynek polski czy rynek zagraniczny? W dzisiejszym portfelu Pesy obydwa rynki są tak samo ważne. Jako polski producent zawsze będziemy związani z rynkiem krajowym – przewoźnikami regionalnymi, Intercity oraz kolejami samorządowymi i polskimi miastami. W ostatnich latach Pesa potrzebowała wyraźnego zwiększenia skali działalności. Wtedy w kraju było zdecydowanie mniej zamówień niż w chwili obecnej, a dynamiczne wejście na rynki zewnętrzne dało szerszy rozmach naszej produkcji. W szczególności w Czechach i Rumunii pojawiły się duże zamówienia, długie serie, które przyspieszyły wdrożenie nowych platform. Dzisiaj Pesa nie jest już firmą butikową, która uruchamia nowe projekty wdrożeniowe dla kilku czy kilkunastu sztuk. Wprowadzając na rynek nowe platformy postawiliśmy na nowoczesne technologie, w szczególności na technologie laserowego cięcia i spawania, co pozwoliło nam zbudować nadwozie sko-

rupowe i ustandaryzować procesy. Nie bez znaczenia dla mnie, jako finansisty, pozostaje też aspekt finansowy. Rynki zagraniczne, poza skalą, dają nam też możliwość bardziej świadomego zarządzania ryzykiem kursowym poprzez bilansowanie wpływów i wydatków walutowych w długim okresie.

Seryjna produkcja w Pesie to ile sztuk? Interesują nas długie serie, rzędu 50-100 pojazdów, bo pozwala to uzyskać pełne efektywności z technologii, które wdrożyliśmy w ostatnich latach. Oczywiście tam, gdzie zakres zmian w projekcie jest akceptowalny, a platforma jest już dobrze znana nam i klientowi przystępujemy również do mniejszych przetargów.

A na rodzimym rynku, kto jest największym klientem? W Polsce bardzo intensywnie pracujemy z kolejami samorządowymi. Cały czas utrzymujemy dobre relacje z PKP Intercity. W segmencie kolejowym pozyskaliśmy i realizujemy zamówienia dla takich klientów jak: Koleje Dolnośląskie, Koleje Wielkopolskie, Łódzka Kolej Aglomeracyjna, Koleje Mazowieckie. To są najwięksi klienci, dla których w tej chwili pracujemy z ciężkim taborem szynowym. Oczywiście nie zapominamy też o naszych pięknych miastach, które zamawiają w Pesie tramwaje: Kraków, Chorzów, Wrocław, Toruń. Cały czas intensywnie pracujemy z tymi klientami. W najbliższych latach właśnie do tych miast dostarczymy duże floty pojazdów.

W obydwu segmentach, kolejowym i tramwajowym widicie znaczący wzrost zamówień? Po nieco gorszym okresie na rynku, pomiędzy 2020 a 2023 rokiem, obecnie widać wyraźnie, że kolej w Polsce i w Europie mocno przyspieszyła. Wskaźniki wzrostu w najbliższych latach utrzymają się na poziomie 5-6 proc. Dotyczy to zarówno taboru, jak i infrastruktury. Nie chodzi tu jednak wyłącznie o wskaźniki. Pojazdy Pesy wygrywają na rynku designem i światowym poziomem techniki. Intensywnie pracujemy również nad rozwojem i adaptacją napędów wodorowych, które już za chwilę trafią do pojazdów pasażerskich.

Co to znaczy „za chwilę”? Kto chce kupić pojazd z napędem wodorowym? Nie jest tajemnicą, że pracujemy obecnie nad koncepcją



FOT. DOROTA MARIANSKA/POLSKA PRESS

Restrukturyzacja operacyjna Pesy zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju, przekonuje Robert Tafilewski

pojazdu pasażerskiego o napędzie wodorowym dla Dolnego Śląska. Ten zeroemisyjny projekt wspiera również Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Czym generalnie wyróżniają się lokomotywy Pesy? Na czym opieracie czy będziecie opierać przewagi konkurencyjne? Lokomotywa Gama 3.0, którą prezentowaliśmy na Międzynarodowych Targach Kolejowych TRAKO 2025, jest docelową lokomotywą, którą aktualnie oferujemy. Na podstawie doświadczeń eksploatacyjnych, które zebraliśmy w pierwszym okresie użytkowania lokomotyw Gama, poprawiliśmy funkcjonalność i walory eksploatacyjne tego pojazdu. Segment lokomotyw w Pesie ma już kilkanaście lat i cieszą się one dużym zainteresowaniem. Oprócz tego, że jest to lokomotywa trakcyjna, zasilana napięciem elektrycznym, posiada też wbudowany moduł spalinowy, który pozwala operować na odcinkach, gdzie nie ma trakcji lub na końcówkach tras i na bocznicach. Operator nie jest zmuszony do sprzęgania ze składem dodatkowej lokomotywy manewrowej, może wykonać wszystkie operacje jedną lokomotywą. Nasze Gamy 3.0 zdecydowanie wyróżniają wielosystemowość i umiejętność łączenia różnych napędów, z wodorowym włącznie.

W Pesie sporo się dzieje. Poza tym, że jest dużo pracy, rozbudowujecie zakład. Powstają bardzo ciekawe nowe obiekty na terenie Pesy. Naszym celem jest podwojenie mocy produkcyjnych w tym i w następnym roku. Mamy też świadomość, że budujemy nową jakość nie tylko w rozumieniu produktowym, ale również organizacyjnym, produkcyjnym. Rozbudowa zakładu w Bydgoszczy jest też połączona z szeregiem zmian technologicznych, których wdroże-

nie rozpoczęliśmy już kilka lat temu. Od 2020 roku zmieniliśmy definicję naszych rynków geograficznych, technologie i platformy produktowe, ustandaryzowaliśmy procesy finansowe. Powstał również bardzo ciekawy plan inwestycyjny, który wdrożyliśmy przy wsparciu naszego inwestora.

Co to za inwestor i na czym polegało to silne wsparcie? Sprowadzało się głównie do dofinansowania działalności? Właścicielem Pesy od 7 lat pozostaje Polski Fundusz Rozwoju. Środki, które PFR zainwestował w Pesę, miały cel inwestycyjno-rozwojowy. Nigdy nie były to bezzwrotne subsydia, nawet w okresie pandemii. Jak widać, z perspektywy czasu inwestycja w Pesę okazała się sensowna. Restrukturyzacja operacyjna zakończyła się sukcesem, a firma przeszła do fazy stabilnego rozwoju.

Wracając do rozbudowy zakładu. Na jakim etapie jesteście? Zakończyliśmy właśnie budowę hali konstrukcyjnej, która powstała w bardzo krótkim czasie – od stycznia do maja w zasadzie zamknęliśmy stan surowy. W chwili obecnej hala została już uruchomiona i rozpoczynamy w niej pierwsze operacje. Równolegle budujemy dwie kolejne hale: halę cross-dock, która będzie stanowiła istotny element łańcucha dostaw oraz połączoną z nią halę montażu pojazdów.

Wspomniał pan o podniesieniu mocy produkcyjnych. Ono będzie wiązało się ze zwiększeniem zatrudnienia, czy bardziej jednak z automatyzacją? Oczywiście będzie się to wiązało ze zwiększeniem zatrudnienia. Automatyzacja pozwala nam zwiększać moce produkcyjne szczególnie na etapie budowy konstrukcji, ale np. w fazie montażu, podczas którego montuje się okna, podłogę,

drzwi, elementy wnętrza pojazdu, napęd i pozostałe komponenty praca ludzka jest niezbędna. Nasze zapotrzebowanie na pracowników, przy dwukrotnym zwiększeniu produkcji, jest zdecydowanie większe niż chociażby 2 czy 3 lata temu. Tylko w tym roku planujemy zatrudnić około 400-500 osób. Mniej więcej połowę tego planu już zrealizowaliśmy. Realizujemy to progresywnie, w odniesieniu do tempa rozwoju inwestycji i wzrostu produkcji.

Nie macie problemów ze znalezieniem nowych pracowników? Ogólnie branża kolejowa trochę jednak narzeka na braki kadrowe. Rzeczywiście rekrutacja pracowników zwłaszcza na dużą skalę i przy zmieniającym się profilu kompetencji nie jest łatwa, ale nasz dział HR radzi sobie na kilka sposobów. Rekrutujemy, wdramy i szkolimy pracowników na czas, adekwatnie do potrzeb.

A jak duży udział finansowy mają w inwestycjach generalnie środki przeznaczone na innowacje, badania? Pesa w tym i w następnym roku wyda ponad 500 mln zł na inwestycje rzeczowe tzn. na inwestycje technologiczne i prace budowlano-montażowe. Równocześnie, jak już wspominałem, wdramy nowe rozwiązania techniczne, nowe platformy pojazdów. Przeznaczamy więc coraz większe środki na innowacje, badania i rozwój. To w zasadzie proces ciągły. Zawsze są to jednak projekty z określonym założeniem zwrotu i rentowności.

A teraz pytanie z trochę innej beczki. Czy Pesa odpowie na apel premiera Donalda Tuska, który zaprosił polskich producentów do wzięcia udziału w przetargu na pociągi dużych prędkości? Pesa udowodniła już, że potrafi być wiarygodnym partnerem. Oczywiście wymaga to określonej wiedzy technicznej i odpowiedniego doświadczenia eksploatacyjnego. Mamy świadomość, gdzie jest nasze miejsce, jakie są oczekiwania i jaka jest ścieżka dojścia. Wzrost prędkości to warunek konieczny. Już dzisiaj realizujemy tego typu projekty. Może jeszcze nie w tych przedziałach prędkości, o których mówił pan premier i których wymaga współczesna kolej.

Jaką maksymalną prędkość możecie obecnie zaoferować? W tej chwili w Pesie powstaje pierwszy pojazd, który poje-

dzie z prędkością 200 km/h. Naszym klientem jest w tym przypadku czeski RegioJet, który będzie eksploatował ten pojazd na trasie Praga-Brno.

A wyższe prędkości? Kiedy będziecie na nie gotowi? Szef Rady Ministrów mówi o prędkościach na poziomie 320-350 km/h. Kiedy będziecie mogli sobie na nie pozwolić? Naturalną konsekwencją jest rozwinięcie platformy 200 km/h do prędkości 230-250 km/h. To jesteśmy w stanie zrealizować samodzielnie. Natomiast osiągnięcie prędkości na poziomie 320-350 km/h, z jaką nikt jeszcze w Polsce nie jeździł, wymaga już innych technologii i nowej infrastruktury. Jest to jak najbardziej możliwe, ale wymaga partnerstwa. Na taki scenariusz też jesteśmy gotowi.

RegioJet to bardzo ciekawy przypadek. Czeski przewoźnik rozszerza działalność nad Wisłą i kupuje polską lokomotywę. Macie zamówienie od konkurenta naszego narodowego przewoźnika. Jednocześnie PKP Intercity również daje Pesie zlecenia. Wspomniane szybkie składy, które produkujemy dla RegioJet są dedykowane dla czeskiej trasy Praga-Brno. Podobnie jak pojazdy typu 655 dostarczone przez Pesę wożą pasażerów w rejonie Pragi. Rynek czeski, w porównaniu z rynkiem polskim, znacznie wcześniej się zliberalizował. Operator najpierw wygrywa tam obsługę trasy, a potem znajduje dostawcę pojazdów, jeżeli nie posiada takich pojazdów. Od wielu lat dostarczamy pojazdy zarówno dla PKP Intercity jak i RegioJet. To zupełnie normalna, konkurencyjna sytuacja, a wszystkie zamówienia wygrywamy w systemie zamówień publicznych.

A gdyby RegioJet zamówił w Pesie tabor do obsługiwanego przewoźników w Polsce, to jak rozumiecie, jesteście otwarci na taką propozycję? Szanujemy wybory naszych klientów. Nie ograniczamy ich w żaden sposób. Pracujemy na otwartym rynku w transparentny sposób. Intensywnie rozwijamy relacje ze wszystkimi klientami, którym odpowiadają produkty Pesy i nasza specyfikacja techniczna. Jesteśmy firmą o zasięgu międzynarodowym. Polska, Europa Centralna, Południowa, a także Zachodnia to nasze naturalne rynki zbytu i na tych rynkach czujemy się najlepiej. ©©

Koncerny alkoholowe nie mogą być ważniejsze niż zdrowie Polaków

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Lewica wypowiada wojnę alkoholowi - i to w najmocniejszym możliwym wydaniu. Po nocnych awanturach, atakach na ratowników i wypełnionych po brzegi SOR-ach Włodzimirz Czarzasty mówi wprost: Polska tonie w alkoholu, który dziś łatwiej kupić niż leki. Dlatego partia chce nie tylko zakazu nocnej sprzedaży, ale też blokady alkoholu na stacjach benzynowych, ograniczeń w internecie i całkowitego zakazu reklam. „To walka o zdrowie Polek i Polaków - koncerny nie mogą być ważniejsze niż życie ludzi” - podkreśla w rozmowie ze Strefą Biznesu.

Strefa Biznesu: Panie Marszałku, co skłoniło Lewicę do ponownego podjęcia tematu ograniczeń sprzedaży alkoholu nocą?

Włodzimirz Czarzasty: Lewica pracowała w rządzie nad regulacją dostępności alkoholu. W resorcie zdrowia prace legislacyjne koordynował wiceminister Wojciech Konieczny. Prace nie zostały sfinalizowane. W tym czasie doszło do zamieszania na posiedzeniu Rady Warszawy. Działania radnych, którzy odrzucili projekt Lewicy wprowadzający zakaz sprzedaży alkoholu w okresie ciszy nocnej, wywołały sprzeciw społeczny. Dlatego Klub Lewicy złożył w Sejmie kompleksowe rozwiązania. Chcemy wprowadzenia nie tylko zakazu nocnej sprzedaży alkoholu, ale również zakaz sprzedaży alkoholu na stacjach benzynowych, czy całkowity zakaz reklamy alkoholu. Kolejne rozwiązanie to regulacja sprzedaży alkoholu przez internet. Chcemy, aby zakup w internecie był możliwy. Ale odbiór powinien odbywać się w punkcie stacjonarnym po okazaniu dowodu. Nie akceptujemy rzeczywistości, w której młodzież może zamówić sobie flaszkę do automatu paczkowego. Przeraża mnie fakt, że w Polsce alkohol jest 10 razy łatwiej kupić niż leki. Liczba punktów sprzedaży alkoholu wynosiła ponad 119 tys., czyli na 1 punkt sprzedaży przypada 303 mieszkańców. Mamy jeden sklep z alkoholem na 303 mieszkańców. Dla porównania na jedną aptekę przypadało średnio 2,9



„Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków” – mówi wicemarszałek Sejmu Włodzimirz Czarzasty

tys. osób. To rzeczywistość postawiona na głowie.

W wielu badaniach i raportach wskazuje się, że nocna sprzedaż alkoholu sprzyja przemocy domowej, awanturom ulicznym i wypadkom. Czy spodziewa się pan, że nowa ustawa szybko przełoży się na poprawę bezpieczeństwa publicznego?

Takie są doświadczenia w miastach, gdzie zdecydowano się na takie rozwiązanie. Dotyczy to na przykład Krakowa. Komunikaty policji są w tej sprawie jednoznaczne. Również stołeczna policja jednoznacznie wypowiadała się na temat przewidywanego pozytywnego wpływu ograniczenia nocnej sprzedaży alkoholu na bezpieczeństwo publiczne. Dziś Szpitalne Oddziały Ratunkowe (SOR-y) są wypełnione osobami, które przesadziły z piciem. Utrudnia to dostęp do pomocy medycznej innym potrzebującym wsparcia. Skandalicznym aspektem problemu są ataki na ratowników medycznych przez osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu.

Dlaczego też chcecie zakazać reklamy alkoholu?

Reklama alkoholu promuje pozytywny wizerunek picia

wśród młodzieży. Analogiczne rozwiązania od dekad obowiązują na rynku wyrobów tytoniowych. Dzisiaj mało kto pamięta, że kiedyś reklamy papierosów były powszechne. Zakaz reklamy alkoholu to ważny element skutecznej polityki antyalkoholowej. Na takie rozwiązanie zdecydowały się na przykład Litwa i Norwegia.

Czy może Pan podać przykłady państw, które już wprowadziły podobne ograniczenia i jakie tam były efekty?

Na rozwiązania podobne do naszych propozycji zdecydowała się wspomniana już Litwa. Kilkanaście lat temu Litwini wypijali rocznie 15 litrów czystego alkoholu. Znacznie powyżej średniej europejskiej. Nasi sąsiedzi zdecydowali się na pakiet rozwiązań wprowadzający między innymi zakaz sprzedaży alkoholu w określonych godzinach i zakaz jego reklamy. Efekty są wymierne. Konsumpcja spadła o jedną trzecią. Według WHO i litewskiego Ministerstwa Zdrowia, śmiertelność z powodu chorób i wypadków związanych z alkoholem zmniejszyła się o 20-25% w pierwszych latach po reformach. Policja odnotowała spadek udziału nietrzeźwych kierowców w wypadkach.

Krytycy twierdzą, że ograniczenia uderzą w małe sklepy. Co pan na to?

Jedni uważają, że proponowane rozwiązania źle wpłyną na ich biznes. Inni przewidują wzrost obrotów. Mam na myśli branżę gastronomiczną. Lewicę interesuje jednak przede wszystkim zdrowie Polek i Polaków.

W Warszawie radni KO najpierw odrzucili projekt zakazu nocnej sprzedaży alkoholu na terenie miasta, który poparli w konsultacjach społecznych 80 proc. warszawiaków. W zamian zaproponowali bardzo ograniczony pilić w Śródmieściu i na Pradze-Północ. Czy w pana ocenie radni KO w Warszawie zawiedli mieszkańców?

Kluczowe jest to, jak oceniają te działania sami mieszkańcy. Zdecydowanie negatywnie. Wielu wyborców Platformy przecierało w Warszawie oczy ze zdumienia. Wielu nie czuło się reprezentowanych przez radnych, na których przecież wcześniej głosowali. To jest poważny problem polityczny. Kiedy wyborca odkrywa, że jego przedstawiciele nie reprezentują jego poglądów, przeciwnie głosuje za rozwiązaniami, które są mu obce. Jestem przekonany, że posłowie PO w Sejmie będą otwarci

na poparcie projektu ustawy Lewicy. Byłaby to jakaś forma rehabilitacji wobec wyborców.

Radni KO twierdzą, że kierowali się obawami o powstanie melin, gdzie alkohol będzie sprzedawany nielegalnie – czy uważa pan, że te obawy są uzasadnione?

Mam wrażenie, że to wspomnienia z przeszłości. Oczywiście każda regulacja powoduje nowe wyzwania dla policji w zakresie bezpieczeństwa. Ale przypomnę, że stołeczna policja zdecydowanie pozytywnie oceniła przewidywane skutki przyjęcia uchwały radnych Lewicy dla bezpieczeństwa publicznego.

Gdy wasz projekt w Radzie Warszawy został odrzucony, wiceprezydent Jacek Wiśnicki z Polski 2050 podał się do dymisji, mówiąc, że nie chce być „twarzą takich scen” – jak pan komentuje to odejście?

Jedni twierdzą, że pan wiceprezydent już wcześniej skłaniał się ku dymisji, inni że działał pod wpływem chwili. Dla mnie ważniejsza jest postawa prezydenta Trzaskowskiego, który nie pojawił się na sesji rady miasta i nie bronił projektu swojej uchwały. W polityce można przegrać, ale trzeba walczyć.

W końcu prezydent Trzaskowski poinformował, że udało mu się przekonać radnych KO do wprowadzenia całonocnego zakazu. Co to oznacza dla Lewicy?

Zobaczmy, czy będzie większość w Radzie Miasta dla propozycji prezydenta. Poprzednio był z tym problem. Liczę na otrzeźwienie. Na pewno radni Lewicy będą wspierać inicjatywy zmierzające do ograniczenia godzin sprzedaży alkoholu.

Czy liczy Pan, że projekt Lewicy ma szansę uzyskać ponadpartyjne poparcie w Sejmie – i czy są już sygnały od polityków innych ugrupowań, że rozumieją wagę tego problemu społecznego?

Ograniczenia sprzedaży alkoholu wprowadzono w Polsce w 180 gminach. W przytłaczającej większości doświadczenia są pozytywne. Wiedzą o nich posłowie ze wszystkich partii politycznych, którzy reprezentują w Sejmie mieszkańców i mieszkańców tych gmin. Liczę na zbudowanie ponadpartyjnej koalicji Posłanki i Posłów, dla których zdrowie Polek i Polaków jest ważniejsze od zysków koncernów alkoholowych, czy też sprzedawców alkoholu. Jesteśmy otwarci na ponadpartyjny dialog w tej sprawie. ©@

FOT. FOTO LEWICA

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
w dniu 8 września 2025 roku,
odeszła od nas w Pasadenie, California,
Nasza Najukochańsza Mama, Babcia, Prababcia,
Siostra i Ciocia

śp
lek. med.
Halina Anna
z Nowosielskich
Twardowska

Uroczystości pogrzebowe przy Zmarłej
odbędą się w piątek, 17 października 2025 roku
o godzinie 11.00
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Rodzina

Zamiast kwiatów prosimy o składanie datków
puszki na rzecz Hospicjum Św. Łazarza
w Krakowie.

śp
Andrzej Bogudar
Radwański

Ukochany Mąż, Tato, Dziadzio, Pradziadzio
zasnął opatrzony św. Sakramentami
w dniu 10 października 2025 roku.
Msza św. żałobna odprawiona zostanie w czwartek,
dnia 16 października 2025 roku o godzinie 10:00
w Kościele Św. Katarzyny, przy ul. Skałecznej,
następnie odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego
spoczynku nastąpi o godzinie 12.20
od bramy przy ul. Reduty, na Cmentarzu Batowickim,
o czym zawiadamiają pozostający w bólu i smutku
Żona, Córka z Mężem, Wnuki, Prawnuki i Rodzina
Prosimy o datki do puszki na rzecz Hospicjum św. Łazarza.

śp
Halina Kościelniak

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 17 października 2025 r. o godz. 13.40
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłej
na miejsce wiecznego spoczynku.

Pograżona w żałobie
Rodzina



Kompleksowa Obsługa Pogrzebów
DYŻUR CAŁODOBOWY
12 650 97 10

Cmentarz RAKOWICE
ul. Rakowicka 31a
tel. 12 411 67 58

Cmentarz BATOWICE
ul. Reduta 3c
tel. 12 452 31 10

ul. Bochnaka 7
tel. 12 650 97 10

ul. Prądnicka 41
tel. 12 634 38 53

www.epitafium.krakow.pl

śp
Krzysztof Okoń

Wiolonczelista, Artysta Malarz, Rzeźbiarz

Najdroższy Mąż, Ojciec i Dziadek,
przeżywszy lat 86, opatrzony św. sakramentami,
zmarł dnia 9 października 2025 roku.

Nabożeństwo żałobne przy Zmarłym
odprawione zostanie

w czwartek 16 października 2025 roku o godz. 12.20
w kaplicy na cmentarzu Rakowickim,
po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego
na miejsce wiecznego spoczynku,

o czym zawiadamia
pograżona w żałobie

Rodzina

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 508 26 26 84, 797 607 880
Przez internet: www.ogloszenia.polskapress.pl
E-mail: aneta.jagus@polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń: Kraków, Zabłocie 43a

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

MIESZKANIE.LOKAL.GARAŻ.

DZIAŁKĘ
tylko od właściciela kupię. 510 061 820

DOMY - SPRZEDAM

SPRZEDAM połowę kamienicy
w Centrum Bochni. Pow. 260 m²,
strych o pow. 200 m², bardzo wysoki.
Możliwość sprzedaży poszczególnych
mieszkań. Na osobnej działce o pow.
65 m² - garaż. Więcej informacji pod
nr. tel. 502-524-893.

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna. Tel.: 782-592-790.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

500-692-371 Kupię każdy samochód

AUTA skupujemy 888-025-123

Praca

ZATRUDNIĘ

DO obwarzanków. Tel. 507115660

KIEROWCĘ kat. C+E (może być
emeryt) w transporcie międzynarod.
Możliwość przyuczenia. 602-798-826

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
MEDYCYNY PRACY. KONTAKT
e-mail: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
PL lub tel. 500 156 021.

PRZYCHODNIA LEKARSKA
W KRAKOWIE ZATRUDNI LEKARZA
POZ MAIL: KSIEGOWOSC@ERGOMED.PL
LUB TEL. 500 156 021.

Usługi

AGD RTV FOTO

! ANTENY ! RTV dom. 575-412-346.

BUDOWLANO-REMONTOWE

!!!500-003-103 HYDRAULIK

!!!575068366 HYDRAULIK AWARIE

A REMONTY, elewacje, wykończenia
wnętrz, inne ust. bud. Tel. 793 543 999

ŁAZIENKI kompleksowo 692-932-258.

MALOWANIE GŁADŹ FLIZY 514875198

INSTALACYJNE

!!!HYDRAULIK 500-003-103 AWARIE

HYDRAULICY AWARIE 730-066-539

Matrymonialne

KAWALER 51 lat, rencista, majątny,
pozna życiową partnerkę Pannę,
najlepiej Miss Polski w wieku 20-30 lat.
Stan wolny. Czekam na miłość. Adam
z Oświęcimia, tel. 730-244-629.

REKLAMA

0011405087

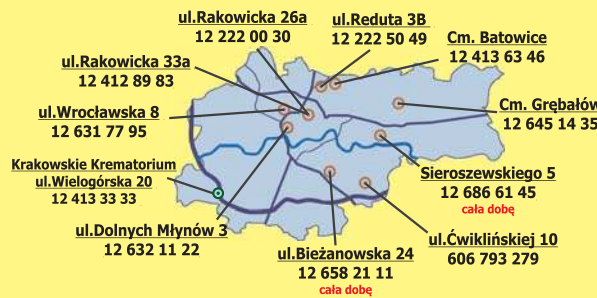
KARAWAN GRUPA
FIRM POGRZEBOWYCH
TRADYCJE OD 1981 ROKU

CAŁĄ DOBĘ
12 411 11 11
12 658 21 11

www.karawan.pl

również w
Niedziele i Święta

Kompleksowe Usługi Pogrzebowe



REKLAMA

0011414592

Spółdzielnia Mieszkaniowa „ENERGETYK” w Krakowie
ogłasza **przetarg** na wykonanie prac:

**Wymiana wodomierzy wraz z dostawą systemu
do samodzielnego zdalnego odczytu
w lokalach mieszkalnych przy al. Pokoju 87 i 89,
ul. Centralna 38a, ul. Lasówka 40,44,
ul. Łanowa 43c, ul. Młoty 3, ul. Śląska 10.**

SIWZ można uzyskać od dnia 15.10.2025 r. w siedzibie
Spółdzielni przy ul. Ciepłowniczej 14 w Krakowie, w dni
robocze w godz. 8.00 – 14.00.

Dodatkowe informacje pod nr. tel. 12 686 10 99, 12 307 28 05.

Termin składania ofert do dnia **28.10.2025 r. do godz. 12.00.**

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru dowolnego
Wykonawcy lub unieważnienie przetargu bez podania
przyczyny.

Lilia

zakład pogrzebowy

- kompleksowa organizacja uroczystości pogrzebowych
- rozliczenie bezgotówkowe
- całodobowy transport zmarłych
- szeroki wybór trumien i urn
- kwiaty, tabliczki, klepsydry, nekrologi
- kremacje

KRAKÓW, ul. Św. Łazarza 21, tel. 12 421 24 80

KRAKÓW, ul. Bronowicka 19, tel. 12 637 00 07

KRAKÓW, ul. Grota Roweckiego 7G, tel. 507 111 121

CMENTARZ BATOWICE, ul. Powstańców 20, tel. 507 125 130

CMENTARZ RAKOWICE, ul. Rakowicka 39, tel. 507 111 456

www.liliakrakow.pl

DYŻUR
CAŁODOBOWY **507 111 211**

Od dłuższego czasu zmagam się z dyskopatią, która potrafi odebrać radość z codzienności

Rafał Brzozowski na Instagramie Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

Kuba Wojewódzki nosi obrączkę

W najnowszym odcinku swojego telewizyjnego show dziennikarz zasugerował, że jest już po ślubie. Tymczasem paparazzi „przyłapali” go w towarzystwie prezenterki pogody Żanety Rosińskiej. 62-letni gwiazdor TVN i jego 35-letnia towarzyszą wybrali się na wspólny lunch. Uwagę zwracały obrączki na ich palcach.

Michał Wiśniewski nie stracił męskości

Piosenkarz jakiś czas temu podjął decyzję o poddaniu się wazektomii. W najnowszym wywiadzie przyznał, że do zabiegu zachęciła go żona Pola. – Odpowiedział bardzo krótko i jasno. Bo dla kobiety to jest bardzo trudny zabieg. Niczego na tym nie straciłem na męskości – stwierdził Wiśniewski.

Wojciech Szczęsny zerwał z ojcem

Niedawno odbyła się premiera filmu „Szczęsny” w serwisie Amazon Prime. Słynny bramkarz otwiera się w nim na trudny dla niego temat relacji z ojcem. Wspomina, że do zerwania relacji doszło w okresie, gdy „zakochał się w miłości życia” i chciał o tym opowiedzieć ojcu. Gdy Maciej odebrał telefon, według relacji Wojtki, przez kilkadziesiąt minut opowiadał o swoich problemach prawnych. Nie zapytał ani o to, jak się czuje syn, ani kim jest dziewczyna, o której mu wspominał. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Starożytny Egipt. Kronika Imperium

TVP Historia, 20:00

Około 5000 lat temu nad Nilem powstało jedno z największych i najpotężniejszych imperiów w historii – starożytny Egipt. Ta pełna tajemnic epoka nadal fascynuje. Serial pokazuje w ośmiu odcinkach wyjątkowe osiągnięcia starożytnych Egipcjan.

Wichry namiętności

TVP 1, 21:05

Ameryka, początek XX w. Pułkownik (Anthony Hopkins) osiedla się z trzema synami (Aidan Quinn, Brad Pitt i Henry Thomas) na ranczu. Zbliża się I wojna światowa. Bracia zostaną połączeni, ale także poróżnieni z powodu miłości do jednej kobiety (Julia Ormond).

Pati

Metro, 22:00

Spin-off „Skazanej”. To historia Patrycji Cichy, zanim trafiła do więzienia. Młoda dziewczyna nie ma łatwego życia – to na nią spada obowiązek zajmowania się rodzeństwem oraz matką uwikłaną w przestępczy świat. Mimo to nie rezygnuje z walki o marzenia.

Sekstaśmy, o których mówił cały świat

CI POLSAT HD, 22:00

W ośmiu odcinkach poznamy historię głośnych sekstaśm celebrytów oraz to, jak te nagrania wzbudziły społeczną obsesję, wywołały skandal w kulturze masowej i zmieniły życie ich bohaterów.

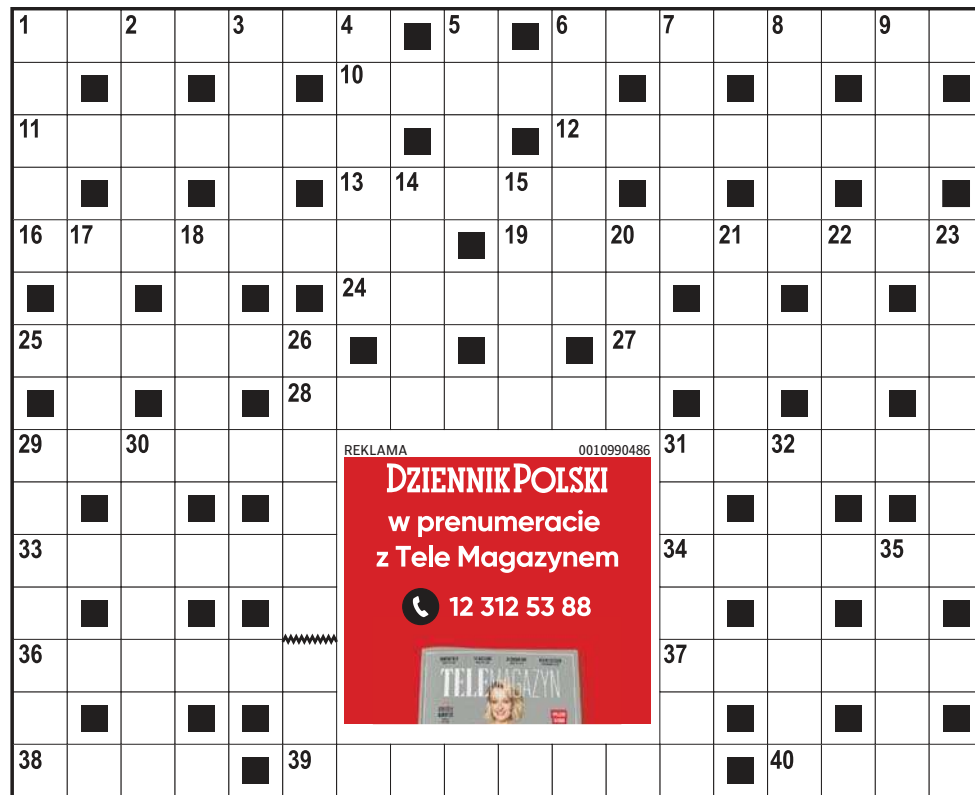
KRZYŻÓWKA NR 158

Poziomo:

- warzywny dodatek do omletu,
- ogół zagadnień poruszanych w filmie,
- drzewo o drżących liściach,
- niewielka walizka podróżna,
- jawne posiedzenie sądu,
- ujściowe ramię Wisły,
- dawny obosieczny nóż myśliwski,
- jacht o dwóch kadłubach,
- przedmiot w kształcie sześcianu,
- tymczasowe pozbawienie wolności,
- pomieszczenie, w którym jest bardzo zimno,
- budowla w holenderskim krajobrazie,
- czasami siły wymaga,
- owad koncertujący wieczorami, piewik,
- zysk z interesu, przychód,
- potocznie o gąsienicy,
- historyczna stolica Bretanii,
- filmowy człowiek-nietoperz,
- sieć rybacka ciągniona za statkiem,
- bohater „Słonecznego patrolu”,
- najkrótszy miesiąc roku.

Pionowo:

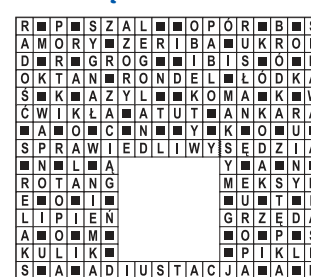
- Tadeusz, prowadzi teleturcję „Jeden z dziesięciu”,
- skupuje kradzione rzeczy,
- sprzęt w karetce pogotowia,
- dozorca słoni, mahaut,
- miejsce bokserskiego pojedynku,
- zakład przemysłu drzewnego,



- marka japońskiego samochodu,
- domowy grzejnik do wody,
- gnieździ się w kominie,
- prawna lub fizyczna,
- Robert Redford lub Brad Pitt,
- botaniczny lub zoologiczny,
- chciałaby do raj,
- miękki minerał, składnik zasypki,
- wznoszone przed ołtarzem,

- widowisko z piosenkami i tańcami,
- film z rolą Marilyn Monroe,
- ementaler lub parmezan,
- „... Michorowski”, powieść Mniszkówny,
- wyrąb drzew w lesie,
- turystyczna torba na prowiant,
- dawny gród i zamek,
- najmniejsza porcja energii.

ROZWIĄZANIE NR 157



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Dziś zaskoczysz otoczenie odwagą. Horoskop dzienny zapowiada, że nowy pomysł okaże się strzałem w dziesiątkę – działaj śmiało!

Ryby (19.02 - 20.03)

Skup się na drobnych przyjemnościach. Horoskop na dziś przypomina, że czasem filiżanka kawy i uśmiech znaczą więcej niż sukces. **Baran (21.03 - 19.04)** Twoje słowa dziś będą miały moc – uważaj, co mówisz. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że możesz zainspirować lub zranić...

Byk (20.04 - 20.05)

Domowe sprawy nabiorą tempa. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zadbasz o spokój i ciepło wokół siebie, emocje szybko się uspokoją. **Bliźnięta (21.05 - 21.06)** Blask, którym promieniejesz, przyciągnie uwagę. Nie bój się być w centrum. Horoskop na dziś zapowiada, że będzie to Twoja scena. **Rak (22.06 - 22.07)** Drobiazgowość popłaca. Horoskop dzienny na wtorek radzi uporządkować plan. Dzięki temu chaos ustąpi miejsca nowym możliwościom.

Lew (23.07 - 22.08)

Dziś znajdziesz balans między sercem a rozumem. W relacjach z innymi osobami horoskop dzienny radzi postawić na szczerość. **Panna (23.08 - 22.09)** Przyszłość da o sobie znać, ale to szansa na oczyszczenie. Horoskop na dziś to wskazówka, by zaufać intuicji – ona zna kierunek. **Waga (23.09 - 22.10)** Dziś cierpliwość okaże się złotem. Nie wszystko przyjdzie od razu, ale horoskop dzienny na wtorek zapowiada, że efekty będą trwałe.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Twoje pomysły zachwyca innych. Nie zatajaj ich. Horoskop dzienny wyraźnie wróży, że możesz rozpocząć coś naprawdę wyjątkowego. **Strzelec (22.11 - 21.12)** Emocje będą silne, ale nie bój się ich. Horoskop na dziś zapowiada, że to, co dziś pocujesz, pomoże Ci lepiej zrozumieć siebie. **Koziorożec (22.12 - 19.01)** Nie lekceważ niepokojących sygnałów organizmu. Horoskop dzienny na wtorek ostrzega, że bagatelizowanie ich może mieć fatalne skutki.

Kowno zdobyte, robota wykonana. Są trzy punkty

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Reprezentacja Polski pokonała na wyjeździe Litwę 2:0 po golach Sebastiana Szymańskiego i Roberta Lewandowskiego.

25 marca 2011 roku w Kownie, reprezentacja Litwy wprawiła ówczesnego selekcjonera reprezentacji Polski w kiepski nastrój. Franciszek Smuda nie mógł zrozumieć, dlaczego Białe-Czerwoni przegrali z dużo słabszym personalnie rywalem 0:2. Ponad 14 lat później, już nowy obiekt w Kownie zdobył zespół trenera Jana Urbana. W obu spotkaniach wystąpił Robert Lewandowski. „Lewy” nie trafił do siatki podczas wcześniejszej wizyty w Kownie, został mocno skrzytykowany, ale tamto spotkanie nie wyszło całej polskiej kadrze i selekcjonerowi. Potem nasz supersnajper karcił Litwinów trafieniami w 2014 roku (2:1 dla Polski w Gdańsku - 1 gol), w 2018 roku (4:0 dla Polski - 2) i 2025 w Warszawie (1:0 dla Polski - 1 gol).

Do Kowna tym razem wybrał się w dobrym nastroju, bo we wrześniu pokonał golkipera Finlandii w Chorzowie i wypoczęty, bo sparing z Nową Zelandią spędził na ławce rezerwowych.

Drużyna podeszła do tego spotkania jakbyśmy grali z lepszym przeciwnikiem. Litwini nie mieli nic do stracenia - tłumaczył Jan Urban, selekcjoner Białe-Czerwonych, którzy wiedzieli, że gospodarze się postawią.

Za kadencji Edgarasa Jankausasa, który - jako piłkarz - wygrał z FC Porto Ligę Mistrzów w sezonie 2003/2004, Litwa gra odważnie, stara się atakować nawet lepsze zespoły pressingiem, ale ma problem ze zdobywaniem goli. W kadrze na październikowe



FOT. PAP/PIOTR NOWAK

Lewandowskiemu podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów

nikowe starcie z Polską najsukcieńszy był dobrze znany w ekstraklasie Fedor Černych - 15 bramek, jednak ostatnia w marcu 2024 roku z Gibraltarem.

Zabrakło kontuzjowanego Armandasa Kucysa, który w 15 występach dla Litwy uzbierał 5 trafień (Rumunia 2, Gibraltair 1, Łotwa 1, Finlandia 1). 23-letni napastnik Celje w poprzednim sezonie w europejskich pucharach zdobył 8 goli, a w lidze Słowenii 10.

Dorobek byłby okazalszy, gdyby nie problemy zdrowotne, nie da się jednak ukryć, że Kucys to nadzieja litewskiego futbolu, być można nawet numer 2 po znakomitym Gvidasiu Gine-

itisie, którego siłami oszczędnie gospodarują w AC Torino. 21-letni środkowy pomocnik w sezonie 2024/25 w swoim włoskim klubie zaliczył 30 meczów w Serie A i uzyskał 3 gole.

Polacy wsparci przez liczną grupę kibiców wybrali się do Kowna wykonać swoją robotę. Najpierw chyba nawet sam siebie zaskoczył Sebastian Szymański, który dał gościom prowadzeniem bezpośrednim uderzeniem z rzutu rożnego. Zawodnik Fenerbahce Stambuł powtórzył wyczyn Kazimierza Deyna z eliminacji mistrzostw świata z Portugalią w Chorzowie w 1977 roku, a także Kazimierza Kmiecika i Macieja Żurawskiego i został czwartym piłkarzem

w dziejach reprezentacji Polski - zdobywcą gola z kornera.

Takie piłki nie są łatwe dla bramkarza, szczególnie gdy wokół znajduje się wiele osób. W pewnym stopniu to było ćwiczone, fajnie, że wpadło - tłumaczył zadowolony Szymański, który w Kownie zagrał w drużynie narodowej po raz 49.

Po zmianie stron swój rekord poprawił „Lewy” - napastnik Barcelony, niechciany przez Michała Probiezja. Pomógł mu Sebastian Szymański, który powalczył o piłkę z obrońcami Litwy i dośrodkował na wbiegającego Roberta Lewandowskiego, a ten głową nie dał szans Tomasowi Svedkauskasovi, bramkarzowi Žalgirisu Kowno, kiedyś zawodnikowi AS Roma (nie doczekał się tam debiutu). Lewy był bardzo zadowolony z trafienia 87 w kadrze i po końcowym gwizdku rzucił polskim kibicom swoją koszulkę.

Widać, że kapitanowi podoba się atmosfera na i wokół kadry Jana Urbana, udziela mu się entuzjazm fanów.

Wiemy, że Robertowi Lewandowskiemu trzeba dostarczyć serwis. W polu karnym Robert radzi sobie jak mało kto - mówił Jan Urban. Na pewno można mieć zastrzeżenia do gry Polski, do detali, ale po zmianie selekcjonera Białe-Czerwoni znacznie lepiej bronią (2 gole stracone w 4 spotkaniach), a czas powinien pracować na ich korzyść. Wypada tylko żałować, że nie postawiono na Jana Urbana znacznie wcześniej, no ale lepiej późno...

GRUPA G

wyniki: Holandia - Finlandia 4:0 (3:0), Litwa - Polska 0:2 (0:1)

1. Holandia	6	16	22-3
2. Polska	6	13	10-4
3. Finlandia	7	10	8-13
4. Litwa	7	3	6-11
5. Malta	6	2	1-16

Wyzwanie młodzieżówki w Szwecji. Kolejny mecz o mistrzostwa Europy

Bartosz Głab
reedakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Dzisiaj o godz. 18.00 reprezentacja Polski do lat 21 zagra swój czwarty mecz w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy.

Młodzieżowa reprezentacja Polski idzie, na razie, jak burza w eliminacjach do turnieju, którego stawką jest nie tylko mistrzostwo Europy, ale także kwalifikacja do Igrzysk Olimpijskich w 2028 roku w Los Angeles. Podopieczni Jerzego Brzęczka po 3 spotkaniach mają na swoim koncie komplet 9 punktów oraz fenomenalny bilans bramkowy 9:0. W ubiegły piątek Białe-Czerwoni pewnie wygrali w Katowicach z Czarnogórą 2:0.

Reprezentacja Szwecji do lat 21 na razie zdobyła zaledwie 3 „oczka” po zwycięstwie jeszcze we wrześniu z Armenią. Później przyszyły porażki z Czarnogórą oraz Włochami. Zwłaszcza ta ostatnia była dotkliwa,

Azzurri wygrali aż 4:0. W starciu w Jönköpingu Polacy są faworytami, ale Szwedzi z pewnością nie oddadzą meczu bez walki i będą chcieli udowodnić swoją wartość.

Podczas październikowego zgrupowania o sile młodzieżówki stanowią między innymi fenomenalny ostatnio Oskar Pietruszewski z Jagiellonii Białystok, a także Kacper Urbański, który jeszcze niedawno był podstawowym zawodnikiem pierwszej reprezentacji Polski. W meczu ze Szwecją na pewno nie zagra kontuzjowany Sławomir Abramowicz.

Mecz Szwecja - Polska w eliminacjach młodzieżowych mistrzostw Europy będzie można oglądać za darmo od godziny 18:00 na ogólnodostępnym kanale TVP Sport. Studio przedmeczowe rozpocznie się o godz. 17.25. Rywalizację skomentują Maciej Iwański i Michał Zachodny.

W internecie spotkanie będzie można oglądać bez opłat na stronie sport.tvp.pl oraz w aplikacji TVP Sport.©©



FOT. ANNA KACZMARZ

Spotkanie wyjazdowe ze Szwecją będzie prawdziwym testem dojrzałości tych młodych zawodników

Fedor Černych: Jestem pod wrażeniem Sebastiana Szymańskiego

Jaromir Kruk z Kowna
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Przeciw Polsce Fedor Černych, były piłkarz Górnik Łęczna i Jagiellonii Białystok, rozegrał swój mecz numer 101 w reprezentacji Litwy.

Mieliście szansę na osiągnięcie korzystnego rezultatu?

Fedor Černych: - Naprawdę nie źle graliśmy, brakowało nam czegoś w trzeciej strefie boiska, a mieliśmy dużo dobrych podejść pod i w pole karne Pola-

ków. Chodziło o ostatnie podanie i uderzenie, było tego zbyt mało, by zaszkodzić Polsce, choć uparcie próbowaliśmy coś stworzyć. Nie da się pewnych kwestii łatwo przeskoczyć, wasi zawodnicy grają w najlepszych ligach na znacznie wyższym poziomie i to momentami było widać na boisku w Kownie. Dałimy z siebie wszystko, ale punkty zgramyła Polska.

Czy po zmianie trenera reprezentacja Polski gra lepiej?

W pierwszym meczu w Warszawie Polska grała dobrze, ale

miała problem ze strzelaniem goli. My wtedy prezentowaliśmy się gorzej w Kownie w rewanżu.

Za tej kadencji Edgarasa Jankausasa największy problem macie ze skutecznością?

Toczymy wyrównane boje z silnymi przeciwnikami, jesteśmy blisko zdobyczenia punktów, ale tabela nie wygląda zbyt dobrze. Skuteczność nie jest naszą mocną stroną i trzeba to poprawić. Polacy w Kownie zdobyli gola z rzutu rożnego, a autor tego trafienia -

Sebastian Szymański bardzo mi zaimponował. Do gola dołożył jeszcze asystę przy trafieniu Lewego, widać było u niego jakość, nieprzypadkowo gra w mocnych klubach, teraz Fenerbahce. Przy okazji rywalizacji z Polską odżyły wspomnienia, spotkałem znajomych, rozmawiałem z Janem Bednarkiem, Karolem Świderskim i z innymi. Pamiętają mnie, to miłe, a w Polsce wiele przeżyłem - lepsze i gorsze chwile. Z wieloma z reprezentantów Polski utrzymuję stały kontakt na Instagramie.

Jak się podobała atmosfera na meczu Litwa - Polska w Kownie?

Wreszcie mamy porządną stadion, przyjechało wielu Polaków, przyszli też nasi kibice. Podziękowaliśmy też fanom z Polski za doping, naprawdę super się gra przy takiej publice. 14 lat temu ten stadion nie wyglądał najlepiej, w zasadzie został zbudowany na nowo, teraz czujemy się jak piłkarze, poprawiła się atmosfera wokół reprezentacji Litwy i naszego futbolu. Przydałyby się teraz lepsze wyniki drużyny narodowej.

Jakie cele stawiasz sobie jeszcze w kadrze Litwy?

Gram, dopóki będą powołania. Z każdego występu cieszę się jak dziecko. Piłka nożna cały czas sprawia mi radość, także w lidze litewskiej, którą dopiero poznaję.

Zaskakuje cię znakomita postawa Jagiellonii w europejskich pucharach?

Pięć lat spędziłem w Białymstoku i jestem dumny z dokonania Jagi. To, co tam się dzieje, nie dzieje się przypadkowo. ©©

Ze Szwecją zagrać z pewnością siebie, ale bez żadnej arogancji

Bartosz Karcz
bartosz.karcz@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W piątek 2:0 z Czarnogórą, a dzisiaj reprezentacja Polski U-21 zagra w eliminacjach ME ze Szwecją. O obu meczach porozmawialiśmy z piłkarzem Wisły i tej kadry Kacprem Dudą.

Polacy na razie idą jak burza w eliminacjach mistrzostw Europy U-21. Trzy mecze, trzy wygrane, bramki 9:0. W piątkowy wieczór pokonali w pełni zasłużenie Czarnogórę 2:0. Wydaje się oczywiście, że poprzeczka będzie szła w górę, bo już we wtorek wyjazdowy mecz ze Szwedami, ale na początku naszej rozmowy Kacper Duda oponuje na stwierdzenie, że najtrudniejsze spotkanie dopiero przed zespołem Jerzego Brzęczka. Piłkarz mówi: - Nie mówmy może w taki sposób, że najłatwiejsze przeszkody za nami, bo moim zdaniem każdy mecz jest trudny. Czy to mowa o wyjazdowym meczu z Armenią czy szczególnie pierwszym z Macedonią. Wtedy to było nasze pierwsze spotkanie w tym gronie. Myślę jednak, że po tych trzech meczach można już powiedzieć, że rokujemy dobrze, a uważam, że będzie tylko lepiej.

Trudno nie zgodzić się z wiślaninem. Drużyna Brzęczka długimi fragmentami gra naprawdę dobrze, ofensywną piłkę, a jego podopieczni mają wysokie umiejętności techniczne. Duda tłumaczy: - Budujemy swoje DNA tej drużyny. Na tym to polega, żeby grać w piłkę na małej przestrzeni, zmieniać strony i wykorzystywać swoje umiejętności, bo moim zdaniem mamy je bardzo wysokie jako cała drużyna.

On sam jest świadomy, jakim wyróżnieniem jest gra dla narodowych barw, bo zapytany właśnie czym dla niego są występy w młodzieżowej reprezentacji, odpowiada bez wahania: - Zawsze i motywacją do ciężkiej pracy. Walczę o to, żeby tych minut na boisku było coraz więcej. Najważniejsze jednak, żeby cała drużyna rosła i wygrała jak najwięcej, bo mamy na to potencjał.

Gdy dopytujemy, co od strony czysto piłkarskiej dają mu pobyty na kadrze, Kacper Duda dodaje: - Jeśli miałbym porównać to do treningów w Wiśle, to nie wi-



Kacper Duda coraz pewniej czuje się w reprezentacji U-21. W piątek dał dobrą zmianę

dę dużej różnicy, bo wiemy, jaki styl mamy w klubie, jakich piłkarzy, potrafimy dobrze grać w piłkę. Tutaj na kadrze jakość indywidualna chłopaków też jest bardzo duża. Mimo młodego wieku jest w tej drużynie kilku zawodników, którzy już mają duże doświadczenie. Zawsze można coś podpatrzeć. Naszą siłą głównie jest jednak drużyna i to jak funkcjonujemy. Każdego dnia dajemy z siebie wszystko. Budujemy team spirit i dobrze to wygląda.

Do reprezentacji U-21 Kacpra Dudę powołuje Jerzy Brzęczek. Ten sam trener, który tak mocno postawił na niego w 2022 roku w Wiśle. Czy dzięki tej znajomości piłkarzowi łatwiej weszło się też do drużyny narodowej? Duda podkreśla: - To już było ponad trzy lata temu... Nie było teraz mowy o żadnej taryfie ulgowej. Po prostu kto się wyróżnia, trafia do tej drużyny i w niej gra.

A skoro mowa o wyróżniających się na co dzień zawodnikach, to szansę debiutu w reprezentacji U-21 dostał kolejny wiślanin Maciej Kuziemka. I choć zaliczył z doliczonym czasem kilkanaście minut, to był to bardzo treściwy czas, spędzony na boisku, bo dał on impuls drużynie w ofensywie. Czy

SPORT W TV
15.50, TVP Sport, piłka nożna, Polska - Szwajcaria (mecz Elite League U-20); **17.30, Polsat Sport 1**, siatkówka kobiet, Metalkas Pałac Bydgoszcz - MOYA Radomka Radom (TAURON Liga); **20.30, Polsat Sport**

3, piłka ręczna, Energa Bank PBS MMTS Kwidzyn - KS Azoty-Puławy (ORLEN Superliga); **20.35, Polsat Sport 2, 20.40, TVP Sport**, Walia - Belgia (mecz eliminacji mistrzostw świata). (BK)

Dziennik Polski
Wtorek, 14.10.2025

LOTTO
Niedziela, 12.10; Multi Multi (21.40): 6, 9, 10, 19, 23, 31, 35, 40, 41, 43, 44, 51, 55, 57, 58, 65, 66, 70, 76, 79; plus 43; **Kaskada (21.40):** 1, 2, 6, 8, 9, 10, 12, 14, 15, 18, 19, 23; **Mini Lotto:** 6, 13, 18, 25, 27; **Ekstra Pensja:** 11, 17, 19, 22,

24 - 2; **Ekstra Premia:** 1, 7, 9, 27, 29 - 3
Poniedziałek, 13.10; Multi Multi (14): 2, 5, 6, 9, 17, 19, 24, 25, 35, 37, 38, 43, 45, 47, 51, 56, 60, 75, 76, 78; plus 37; **Kaskada (14):** 2, 4, 6, 7, 8, 10, 11, 13, 14, 19, 21, 22

Kto jest właścicielem Cracovii? Zaniepokojeni fani. Wyjaśniamy dziwną sytuację

Jacek Żukowski
jacek.zukowski@polskapress.pl

EKSTRAKLASA PIŁKARSKA. Ostatnio pojawiły się wątpliwości, kto tak naprawdę jest właścicielem Cracovii. Postanowiliśmy zweryfikować sprawę.

Na początek przypomnijmy fakty. W połowie sierpnia nastąpiła sprzedaż Cracovii. Jej akcje kupił amerykański biznesmen Robert Platek, stając się większościowym udziałowcem. Swoją część ma też Elżbieta Filipiak, żona śp. Janusza Filipiaka, szefowa Rady Nadzorczej klubu. Nie ujawniono szczegółów tej transakcji, zwłaszcza procentowego podziału akcji między tymi osobami.

W ogóle sprawa przejęcia Cracovii była owiana lekką nutą tajemniczości. Wszystko odbyło się bez wielkiego rozgłosu, ograniczono się do suchego komunikatu. Platek, który ewidentnie unika mediów, nie zwołał żadnej konferencji prasowej, nie wyraził też swojego zdania, co do nowej sytuacji. Nie opowiedział o swojej wizji prowadzenia klubu.

Po kilku tygodniach fani „Pasów” zaniepokoił się sytuacją, że Platek nie figuruje nawet w oficjalnych dokumentach, za to jest w nich zapisana spółka MRKT, której beneficjentem rzeczywistym jest Timothy Keech.

Postanowiliśmy zapytać o tę sprawę w Comarchu, który był właścicielem akcji Cracovii (jego z kolei kupił fundusz CVC Capital Partners).

Oto odpowiedź biura prasowego spółki: Comarch SA sprzedał akcje KS Cracovia do spółki MRKT Poland, która jest podmiotem kontrolowanym przez Roberta Platka, co potwierdziło badanie prawne. Robert Platek jest również podmiotem poręczającym za MRKT Poland w zawartej transakcji. Adresatem pytań o szczegóły dotyczące kwestii właścicielskich jest obecny inwestor Cracovii.

Odesłani do klubu, zadaliśmy pytanie przy ul. Kałuży. Cracovia nie ujawnia jednak żadnych informacji dotyczących przejęcia spółki, z kolei inwestor konsekwentnie nie zabiera głosu na ten temat. Ale odpowiedź Comarchu powinna uspokoić w jakimś stopniu fanów, bo widać, że jest to tylko techniczna kwestia, kto figuruje w dokumentach.

Timothy Keech to człowiek zapisany w rejestrach jako właściciel 100-procent udziałów w spółce MRKT Poland, która ma z kolei 80 proc. akcji Cracovii, co potwierdza Centralny Rejestr Beneficjentów Rzeczywistych. Z tego wynika, że pozostałe 20 procent ma Elżbieta Filipiak. Firma MRKT to doradcza grupa, która od lat współpracuje z klubami piłkarskimi na całym świecie. ©©



Amerykański biznesmen Robert Platek - na zdjęciu obok Elżbiety Filipiak - wszedł do Cracovii w połowie sierpnia